Nr. 297 (674). Warszawa, Środa 3 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

**Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodl.-Socjal. odbędzie się we środę dnia 3 września r. b. o godz. 6-ej po południu w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66.**

# Niesłychany skandal.

## Minister — przez pomyłkę.

## Jak traktuje się Ministerjum Pracy?

Rząd „fachowy“ przyzwyczaił nas już do praktyk, niemożliwych w żadnem państwie konstytucyjnem, a cóż dopiero w Republice demokratycznej. Ale to, co się stało obecnie z p. Pepłowskim, jest rzeczywiście wierzchołkowym punktem skandalicznej gospodarki fachowców.

Od dłuższego już czasu Ministerjum pracy nie miało — ministra. Narodowa demokracja wraz z N. Z. R.-em, który koniecznie pragnie mieć choć jednego ministra - sympatyka, obaliły p. Iwanowskiego, bezpartyjnego radykała z sympatjami socjalistycznemi. Zaczęto szukać nowego ministra pracy. P. Paderewski ostatnio zaproponował tekę p. Twardo, należącemu do obozu inteligencji demokratycznej. Ale endectwo, sprzymierzone z N. Z. R-em, podstawiło p. Twardo nogę. Tymczasem p. Paderewski wyjeżdża do Paryża — i oto jego zastępca, austrjacki staruch Biliński, odrazu „mianuje“ ministra. Wybór p. Bilińskiego padł na niejakiego p. Pepłowskiego (inżyniera), który był posłem do Dumy carskiej z ramienia N. D., a ostatnio zajmował stanowisko w państwowym urzędzie węglowym przy Ministerjum przemysłu i handlu, (zresztą p. Biliński zupełnie p. Pepłowskiego nie znał). P. Pepłowski podobno jest sympatykiem N. Z. R. W ten sposób p. Biliński za jednym zamachem chciał zadowolić N. D., N. Z. R. no i Ministerjum przemysłu i handlu, czyli kapitał, któremu służy p. Pepłowski. Nawiasem mówiąc, jest to rzeczą wysoce charakterystyczną, że N. Z. R., gdy ma wysunąć kogoś ze swoich na stanowisko w rządzie, powołuje ludzi, mających czysto kapitalistyczną ideologję. Takim był przedstawiciel N. Z. R-u w T. Radzie stanu, Kaczorowski — takim jest p. Pepłowski, inż.

Wybór p. Pepłowskiego inż. byłby jednym dowodem więcej, że rząd nasz jest fachowo - reakcyjny. Więc nie byłoby nic tak bardzo dziwnego, że rząd p. Paderewskiego wybrał sobie na ministra pracy człowieka, którego klasa robotnicza bezwzględnieby zwalczała.

Ale tu zaszedł niesłychany skandal. P. Pepłowskiego inżeniera zalecił p. Szczeniowski (ładna rekomendacja dla N. Z. R-owca!). P. Biliński nie miał pojęcia, kto to jest p. Pepłowski i kogo „mianuje“. Przez pomyłkę wysłano zaproszenie do brata inż. Pepłowskiego, adwokata, ten zjawił się u p. Bilińskiego, który mu oświadczył przyjemną nowinę, że jest ministrem. Adwokat Pepłowski zdumiał się, ale widocznie pomyślał sobie, że w Polsce wszystko jest możliwe — i czemprędzej, nie mając nominacji od Naczelnika Państwa, pobiegł do Ministerjum pracy i... zaczął urzędować...

Jest to tragifarsa, która ośmieszy nasz rząd wobec całej Europy. Głośną była niegdyś sprawa kapitana z Köpenick. Obecnie nasz rząd fachowy obdarzył nas sprawą — ministra pracy Pepłowskiego...

# Nad rozbitem korytem.

Robotnik rolny pierwsze kroki na polu walki o lepszą dolę postawił już w 1905 roku. Ale reakcja lat następnych przygasiła ruch rewolucyjny na wsi, a zbyt był on słabym jeszcze, by mógł zostawić głębsze ślady. Reszty dokonało rozsypanie robotników rolnych po ogromnej przestrzeni, słabo związanej siecią komunikacyjną. Zdawało się przeto zzewnątrz patrzącym na życie społeczne, że ruch robotników rolnych był czemś wyjątkowem i więcej powtórzyć się nie może. Zdawało się, że wieś pozostanie na długie lata terenem panowania kapitalisty - obszarnika, trzymającego w ryzach proletarjat rolny i biedotę wiejską metodą policyjnego przymusu i moralnego wpływu kleru. Zdawało się, że czarna sutanna jest jedynym sztandarem myśli ludu wiejskiego.

Nas, działaczy rewolucyjnych cisza ta nie wprowadzała w błąd. Rzadkie, bo trudne, zetknięcia się z proletarjatem wsi, wymownie świadczyły, że stanie on w odpowiedniej chwili w szeregach ogółu robotniczego, uduchowiony ideą walki o wyzwolenie człowieka w ustroju socjalistycznym.

Ale burżuazja się łudziła. I oto dzisiaj staje rozczarowana. Znagła spostrzegła zagrażające jej niebezpieczeństwo ze „spokojnej“ wsi. Na alarm bije z powodu zjazdu robotników rolnych.

Bo i jakże?! Tu w sercu Polski, w Warszawie zbiera się sześciotysięczny kongres robotników wiejskich. Solidarnie przyjmuje rezolucje w różnych sprawach, zgodnie staje na stanowisku Polskiej Partji Socjalistycznej, partję tę uznaje za swą przedstawicielkę i kierowniczkę polityczną!

Lejb-organ endecji wszech nazw i odcieni samym tytułem („Pod czerwonym sztandarem“) wznieca trwogę w sercach mieszczaństwa i stara się pobudzić jego czujność.

„Jeśli czynniki powołane do obrony przyszłości i bytu państwa, nie zdołają się tej robocie przeciwstawić, możemy się rychło doczekać upokarzającego widoku i lamentu nad rozbitem korytem“.

Oto w blasku wielkiego kongresu robotniczego, klasy posiadające ujrzały widmo rozbitego koryta swego życia bez pracy, z cudzego trudu.

Oto w blasku, dokonanego połączenia się na jednolitej podstawie idei socjalistycznej dwu odłamów klasy robotniczej: wiejskiej i miejskiej, pod grozą ujrzenia „upokarzającego widoku“ — klasy posiadające wzywają „czynniki powołane“ do przeciwstawienia się robotnikom.

Ale jak się przeciwstawić?

Rozbić solidarność klasy robotniczej? — Na to liczyła burżuazja. Mówiąc językiem jednego z jej publicystów: „robotnicy, podzieleni na partje, pożrą się wzajemnie“. Zawiodła i ta rachuba. Mimo całej, jak mówi „Gaz. Warsz.“, naiwnej szczerości socjalistycznej w wystąpieniach komunistów i ich cienia sylwetkowego i karykaturalnego — „opozycji“— ponieśli oni klęskę na zjeździe. Kilka rąk robotniczych podniosło się zaledwie za ich rezolucją.

W bezsilnej złości zaczyna więc „Gazeta“ tłómaczyć — „niekonsekwencje“ socjalistów.

„Zgromadzenie przyjęło prawie jednogłośnie rezolucję P. P. S. może właśnie dlatego, że są one pomieszaniem rozmaitych programów“.

Nie śmiejcie się czytelnicy. To ostatnia deska ratunku. Trzeba udowodnić niekonsekwencje i sprzeczności stanowiska P. P. S. w sprawie rolnej. Trzeba udowodnić, że socjalistyczne to nie jest to, co głosi partja socjalistyczna, lecz to, co o socjalizmie prawi ksiądz z ambony. Stąd też i smutek, że na zjeździe poniosła klęskę martwa komunistyczna formułka.

Jakże świetne byłoby pole do agitacji, jak ładnie możnaby izolować robotników od biedoty wiejskiej — jakie świetne sukcesy odnosiłaby anty-socjalistyczna agitacja na wsi!

A tu „starzy gracze P. P. S.“ zwyciężyli „pomieszaniem“ programów.

Już w Sejmie wzdychał któryś z posłów enludeckich do „czystości“ zasad socjalistycznych i głosowania socjalistów przeciw chłopskiej reformie rolnej za utrzymaniem w całości wielkich obszarów. A tutaj zjazd robotniczy znów niekonsekwencje potwierdził.

Zaprawdę tragiczna „niekonsekwencja“... dla obszarników. Robotnicy nietylko że nie wystąpili przeciw urzeczywistnieniu reformy, ale, przeciwnie, naglą, by wykonywania nie odwlekli a treści reformy nie wykrzywili, nie fałszowali.

Robotnicy postanowili „dążyć do wyzyskania wszystkich korzystnych stron reformy, w interesie najszerszych i najuboższych mas pracujących“. Zjazd zapowiedział przytem walkę o przejście ziemi do rąk pracującej na niej ludności bez wykupu.

I tu nowa przyczyna smutku: „Ma się stawiać przeszkody w nabywaniu ziemi przez bogatych chłopów, to znaczy tych, którzy uciułali pieniądze“.

Zdradzimy tajemnicę tego ubolewania burżuazji. Kiedy już stracić ma wielkie obszary magnat wiejski, niechby zdobył je chłop zamożny, który na pasku wojennym, szmuglu i spekulacji uciułał pieniądze. Przecież to naprawdę „młodszy brat“ burżuazji miejskiej. Jego wzmocnienie byłoby wzmocnieniem całej klasy kapitalistów. Tak zakończone zło, może nie byłoby złem najgorszym dla burżuazji, a tu przeciwstawią się temu rozwiązaniu wielotysięczna zdrowa i, silna fala robotników wiejskich.

Jak się jej przeciwstawić? Czy już nie stoi burżuazja nad rozbitem korytem?!

**Z. Zaremba.**

# Z ruchu socjalistycznego w Niemczech.

Żadna z partji niemieckich nie przewidziała rezultatu wojny — całkowitej klęski Niemiec. Nawet niezależni socjaliści, którzy nie poddawali się psychozie wojennej, mniemali, że w rezultacie wszechświatowej rzezi nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych („weder Sieger, noch Besigte“), nie przypuszczali jednak katastrofy militarnej swego kraju. Ogół zaś ludności niemieckiej głęboko wierzył w zwycięstwo niemieckiego miecza. Duch militaryzmu trzymał rząd dusz w państwie bojaźni bożej aż do października 1918 roku.

Przegrana wojna musiała z konieczności podważyć wpływy tych partji, które w ciągu czterech lat usypiały naród niemiecki zapowiedziami rychłego zwycięstwa. Sprytna burżuazja przystosowała się do zmienionej sytuacji, porzucając dotychczasowe nazwy partyjne, wywieszając nad swymi kramikami nowe szyldy. Nie mogła jednak tego zrobić potężna partja socjalistów - szajdemanowców, która łącznie ze stronnictwami burżuazyjnemi uprawiała politykę nacjonalistyczną. Pod wpływem wypadków dziejowych i w jej szeregach poczęło się szerzyć przekonanie o błędności dotychczasowej polityki.

Ostatnio bardzo ciekawe wyznania złożył na łamach teoretycznego organu „Sozialistische Monatschefte“ prawicowy szajdemanowiec Heinrich Peus.

„Ten, ktoby przewidywał pokój wersalski — pisze Peus — nie miałby prawa kontynuować wojny w ciągu czterech lat, lecz raczej powinien byłby zaraz po porażce nad Marną we wrześniu 1914 r. ze wszystkich sił pchać do pokoju... W rzeczywistości jednak niemal wszyscy w naszej partji, w zupełności

dowierzając doskonałości naszego systemu militarnego, wierzyli w zwycięstwo państw centralnych".

Obecny rząd niemiecki znajduje się w nader trudnej sytuacji. Mając poparcie tylko części klasy robotniczej i drobnomieszczaństwa, zwalczany jest w sposób bezwzględny przez skrajną prawicę. Reakcja — nie zduszona w dniach listopadowego przewrotu — podnosi w Niemczech coraz wyżej głowę. Mszczą się błędy rządu, który kokietował różnych cesarskich generałów i urzędników, w rodzaju Hindenburga, Ludendoffa, Michaelisa i t. d. Reakcja posługuje się dziś najrozmaitszymi środkami, aby skierować ludność przeciwko rządowi. Drogą propagandy, która kosztować musi miljony marek, stara się ona przekonać ludność, że nieszczęścia Niemiec nie są skutkiem militarnej porażki, lecz rewolucji, że „porażka militarna nie byłaby możliwą, gdyby na tyłach armji, w kraju nie została popełniona zdrada".

Rząd uznał za konieczne przeciwstawić się tej reakcyjnej agitacji, przez ogłoszenie dokumentów w najwyższym stopniu kompromitujących prawicowe militarystyczne sfery. Dokumenty te stwierdzają niezbicie, że cesarski rząd niemiecki stale odrzucał wszelkie możliwości pokojowe, że cywilne władze ulegały pod tym względem całkowicie presji naczelnego dowództwa. Ogłoszony został między innymi poufny raport Ludendorffa do Michaelisa, z dn. 14 września 1917 roku, który szczegółowo mówi o aneksjach, jakie dokonane być mają przez Niemcy w Europie i w całym świecie. W książce profesora G. Steinhausena „Die Grundfehler des Krieges und der Generalstab" („Główne błędy wojny i sztab generalny") na podstawie dokumentów zostało wykazane, że cała polityka wojenna Niemiec oparta była na idei wojny zaczepnej przeciwko Francji.

Nawet niektóre pisma burżuazyjne przyznają dziś, że zwycięstwo Niemiec w zgubny sposób odbiłoby się na losach całej Europy. Tak np. organ katolickiego centrum „Kölnische Volkszeitung" pisze:

„Jeżelibyśmy odnieśli zwycięstwo, w takim razie cesarz niemiecki panowałby nad całym światem, tak jak to miało miejsce w różnych okresach średniowiecza. Żadne państwo nie mogłoby nam się oprzeć, a jednocześnie władza cesarza na tyleby wzrosła w samych Niemczech, że Reichstag byłby bodaj tylko piękną dekoracją".

Organ socjalistów niezależnych „Leipziger Volkszeitug" robi rządowi obecnemu zarzut, że wspomniane dokumenty ogłosił on dopiero teraz.

„Dlaczego nie uczyniono tego zaraz po wybuchu rewolucji?—zapytuje organ lipskich niezależnych. — Dlaczego rząd Szajdemana chował te dokumenty przed zgromadzeniem narodowem, przed narodem niemieckim i zagranicą? Dlaczego rząd, w celu polepszenia pokoju, nie napiętnował prawdziwych winowajców, wykazując w ten sposób, że zupełnie się z nimi nie solidaryzuje? Dlaczego Hindenburga pozostawiono na stanowisku? Dlaczego tolerowano nowe machinacje Ludendorffa, wówczas gdy dokumenty dowodzą, że ci dwaj ludzie są największymi zbrodniarzami w dziejach? Odpowiedź jest jasna: rząd Szajdemana czuł się ich wspólnikiem, podobnie jak te partje, które za nim stały; on obawiał się tej burzy gniewu, któraby w takim razie skierowała się przeciwko partji większościowców. Oto dlaczego ukrył on prawdę i szukał przymierza z tymi, którzy popchnęli lud niemiecki w otchłań nieszczęścia".

W ruchu robotniczym Niemiec na plan pierwszy wysuwa się walka niezależnych z szajdemanowcami. Komuniści są zbyt słabi, aby w sposób decydujący zaważyć mogli na szali wypadków.

Konferencja w Lucernie była widownią namiętnej wymiany zarzutów i oskarżeń pomiędzy zwolennikami Haasego z jednej i Szajdemana z drugiej strony.

„Od 9-go listopada — mówił przedstawiciel niezależnych Hilferding — od pierwszego dnia tryumfującej rewolucji, wy, większościowcy, odmawialiście naszemu żądaniu usunięcia z rządu i z wyższych urzędów administracyjnych wszystkich żywiołów burżuazyjnych, od pierwszego dnia probowaliście prowadzić politykę dwulicową. Oto dlaczego było dla nas, niezależnych, rzeczą niemożliwą pozostawać razem z wami w ministerjum".

Wels, reprezentant szajdemanowców, odpowiedział na to, co następuje: „Jeżeliby w grudniu 1918 r., w czasie obrad kongresu Rad Delegatów Robotniczych, niezależni nie odmówili udziału w wybranej przez kongres Radzie Naczelnej, jeżeliby wysłali do niej swych przedstawicieli, w takim razie Haase, Dittman i Barth nie myśleliby o wystąpieniu z rządu sześciu".

Pomimo tych wielkich przeciwieństw, jakie powstały w czasie wojny pomiędzy niezależnymi i szajdemanowcami, dotychczas istnieją w niemieckim ruchu robotniczym dosyć silne tendencje w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistycznego. W sprawie tej na kongresie w Lucernie Edward Bernstein powiedział co następuje:

„Ze wszystkich stron kraju otrzymuję zaproszenia do przemawiania na temat jedności. Ażeby wykazać w jakiej mierze robotnicy interesują się tą kwestją, niech mi wolno będzie przytoczyć przykład następujący: przemawiałem niedawno w sprawie socjalizacji na wielkiem zgromadzeniu robotniczem w Berlinie. W dyskusji zabierało głos sześciu robotników, lecz pięciu z nich, miast o socjalizacji, mówiło na temat zjednoczenia ruchu socjalistycznego".

Sprawa stosunku do szajdemanowców była przedmiotem ożywionej dyskusji na kongresie niezależnych socjalistów b. Królestwa Saskiego, który obradował w Lipsku w dn. 10 i 11 sierpnia. Po dyskusji, w czasie której przywódcy niezależnych Lipiński, Seger i Fleissner w stanowczy sposób atakowali taktykę i politykę komunistów, postawioną została nast. rezolucja:

„Kongres nadzwyczajny partji socjalistów niezależnych Saksonji wypowiada się zasadniczo przeciwko wytworzeniu wspólnego rządu w b. Królestwie Saskiem przez partje niezależnych i większościowców".

Rezolucja ta została odrzucona 37 głosami przeciwko 29. Natomiast 39 przeciwko 18 głosom powzięto następującą rezolucję, która utworzenie wspólnego rządu socjalistycznego uzależnia od szeregu warunków:

„Jakkolwiekbądź nagłą jest sprawa utworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej, współpracownictwo z s.-d. prawicą jest wykluczone, dopóki prowadzą oni politykę gwałtu w stosunku do klasy robotniczej i dopóki oni bez zastrzeżeń nie staną na stanowisku realizacji socjalizmu.

„Wychodząc z tego założenia, kongres partji niezależnych uważa za niemożliwe utworzenie wspólnego rządu z s.-d. prawicą tak długo, dopóki nie zostanie zniesiony stan wyjątkowy i dopóki następujące warunki nie zostaną bez zastrzeżeń przyjęte przez s.-d. prawicę. Ostateczna decyzja co do udziału w rządzie w każdymbądź razie należy do kongresu.

Warunki. 1. Zniesienie stanu wyjątkowego i sądów wojennych.

2. Uwolnienie osób, znajdujących się pod aresztem prewencyjnym.

3. Amnestja dla więźniów politycznych.

4. Równorzędność obydwóch grup w ministerjum.

5. Wykluczenie burżuazji od udziału w rządzie.

6. Opuszczenie państwa saskiego przez wszystkie oddziały wojskowe. Utworzenie milicji, składającej się z robotników.

7. Prawne unormowanie funkcji Rad Delegatów Robotniczych.

8. Energiczne przeprowadzenie socjalizacji na podstawie zasad socjalizmu. Przejęcie na własność państwa najważniejszych środków produkcji: przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych, leśnych i handlowych.

9. Zobowiązanie rządu do wywierania w duchu tych zasad nacisku na rząd Republiki niemieckiej".

Jasną jest rzeczą, że wytworzenie jednolitego frontu robotniczego odpowiada interesom proletarjatu. Mogłoby też ono uratować Republikę niemiecką przed niebezpieczeństwem burżuazyjnej i monarchicznej reakcji. Zjednoczenie robotników dokonać się jednak może li-tylko na podstawie rewolucyjnego socjalizmu i stanowczego zerwania z polityką kompromisów z burżuazją. Dalszy rozwój sytuacji politycznej wewnątrz państwa niemieckiego, podobnie jak i w niemieckim ruchu robotniczym w przeważającej mierze zależy od układu stosunków międzynarodowych.

J. Cz. S.

## Mały feljeton.

### Czy zostanę ministrem?

Jestem zapracowany, siedzę i myślę, myślę i nic wymyślić nie mogę, aż tu nagle trrr! trrr! Do kaduka — telefon! Nawet nie można spokojnie nic nie myśleć, jak to bywa w naszych urzędach.

— Kto tam?

— Matka ministerjalna.

— Kto?

— Jakto, nie poznaje pan? Matka ministerjalna. Zajmuję się wydawaniem na świat ministrów...

— A! pani Klaudyna. Sługa, padam do nóżek, całuję rączki. Czy jest jaka posada do obsadzenia?

— Właśnie, jak pan wie, od 1½ miesiąca brak nam ministra pracy.

— O, to smutne. A p. S.?

— P. S. nie podoba się panu N. i p. D.

— A pan Tw.?

— Pan Tw.? Też nie posiada wdzięków, które są potrzebne dla p. N. i p. D.

— A cóż Paderewski na to?

— Nic. Zawołał: „nie mam czasu" i pojechał do Paryża. Zastępuje go Biliński.

— I cóż dr. Biliński?

— Powiedział, że on w 24 godzin postawi ministra i już.

— To cudotwórca.

— A bo to w Wiedniu nie umieli? Ministrów robi się, jak sznycle wiedeńskie, w przeciągu pół godziny.

— Hm... ale nie rozumiem, co ja tu mogę poradzić?

— Pan? — jak nikt.

— A mianowicie?

— Niech pan przyjmie tekę...

— Ja? — czy pani ma gorączkę porodową?

— Proszę nie żartować. Jest pan liberałem, prawda?

— Jak Bóg na niebie.

— Zatem pojęcia pan nie ma o tem, co należy robić stojąc na czele ministerjum?

— Nie mam.

— Doskonale, drogi panie. Podpisywać się pan umie?

— Jako tako...

— Coraz lepiej. Posiada pan dość wytrwałości na to, ażeby raz na miesiąc udać się do Sejmu i siedzieć tam na t. zw. ławie oskarżonych, t. j. na ławie ministrów?

— Ostatecznie...

— Pensję ministerjalną jest pan gotów pobierać?

— Czy dałaby mi pani zaliczkę, bo właśnie...

— A więc zgadza się pan zrobić nam tę przyjemność i zostać ministrem?

— Ale po wyczerpujących wyjaśnieniach na tematy następujące:

— Słucham.

— Czy znajdę tam ładne damy?

— Bez liku.

— Ale ja mam słabość do brunetek o niebieskich oczach.

— Znajdzie się...

— Subtelne...

— Jak tuberozy...

— Aby tylko nie pisywały poezji..

— O nie, one pisują tylko ankiety.

— Automobil?

— Rozumie się.

— Dobre papierosy...

— Ależ, panie ministrze!

— Przyjmuję.

Nazajutrz udałem się do ministerjum, ażeby obejrzeć swe przyszłe królestwo. Włożyłem sobie korki do butów, ażeby spoglądać z góry na podwładnych, wdziałem kołnierzyk wykładany i wystudjowałem w lusterku minę jak najbardziej arogancką. Wchodzę. Wszedłem. Kapelusz rzuciłem woźnemu, laskę woźnej, jesionkę ich synowi i kropię do głównego gabinetu.

Puk! Puk!

— Kto tam?

— Minister...

— Jakto? — kto? — przez kogo?

— Czy jest co do podpisania? — Papierosy...

— Ależ, panie, rzekł do mnie woźny, ma pan nominację?

— Mam.

— Ależ tu nie widzę podpisu Naczelnika Państwa.

— To nic nie szkodzi. P. Pepłowski też go nie miał.

— No tak. Ale kto pana wyznaczył?

— Mama ministerjalna...

— Tak? — zdumiał się woźny. — Muszę zatelefonować do Bilińskiego.

Właśnie, gdy piszę, wszystkie telefony ministerjum pracy są w ruchu. Ponieważ znudziło mi się czekać, więc piszę feljeton aż moi przyszli urzędnicy przekonają się, kto im będzie stroił ministerjalne miny: ja, czy p. Pepłowski,

Zysław.

# Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

**Procesy o zdradę stanu. — Dyskusja w Izbie w sprawie ratyfikacji pokoju. — Sprawa Śląska Cieszyńskiego.**

Oskarżenia o zdradę stanu we Francji mnożą się. Obecnie mamy sprawę Judet'a. Nie zapomnijmy, że pomimo posłusznych rządowi sądów, te ostatnie już niejednokrotnie uniewinniły tak zwanych „zdrajców". Ci, którzy przed ukończeniem wojny prowadzili bezinteresowną propagandę pokojową, chcąc skrócić cierpienia ludzkie i zmniejszyć ofiary wojny, a których wpływ mógł się wydać reakcji niebezpiecznym — o zdradę byli pomawiani, a nawet oskarżani. Chęć zawarcia pokoju z Niemcami, nie kosztem Alzacji i Lotaryngji, ale kosztem kolonij niemieckich już wystarczała, by wypowiadający takie poglądy był oskarżony o zdradę. Nie można jednak zaprzeczyć, że taka akcja pokojowa, prowadzona nawet z dobrą wiarą, ale nie otwarcie i bez upoważnienia społeczeństwa, może tylko wyjść na szkodę narodowi. Będzie miała ona bowiem charakter „intrygi politycznej", analogicznej do intryg imperjalistycznych.

Tego rodzaju pokątnych akcyj nie uprawiali nigdy socjaliści. Wystąpienia ich takie czy inne, były zawsze jawne i wśród białego dnia prowadzone. Intryga jednak w polityce burżuazyjnych polityków panuje wszechwładnie, a „zdradą" przy tej okazji szafuje się często i wtedy, kiedy chodzi o utrącenie jakiegoś niebezpiecznego rywala.

I dlatego „Humanité" nie wpadła w zapał radości, że jeden z wrogów socjalizmu, przedstawiciel jednego ze skrajnych odłamów prawicy, obrońca obskurantyzmu społecznego, oskarżyciel demokracji, który w czasie sprawy Dreyfusa dał całą miarę swej złej woli, sam o zdradę został oskarżony.

Socjaliści, należycie oceniając osobistość Judet'a, zapytują — co pod tem oskarżeniem się kryje? Czy to nie jest porachunek prześladowanego przez Judet'a w ciągu lat długich, bo od czasu Dreyfusa — starego Clemenceau.

Judet oskarżał, że „stary tygrys" brał już oddawna pieniądze angielskie, ale socjaliści, znając „bezinteresowny patrjotyzm" swych prześladowców — obrony „bezinteresownej intrygi" Judet'a nie podjęli się, choć myśl się nasuwała, że „ojciec zwycięstwa" chce w ten sposób uchronić głowę Lenoira, oskarżonego o rzeczywistą zdradę stanu, bo za pieniądze niemieckie dokonaną. Lenoire ze strachu przed czekającą nań gilotyną miał obciążyć Judet'a. Lenoire, jako świadek, korzystałby z odroczenia kaźni, a później może byłby ułaskawiony.

Matka Lenoira była przyjaciółką Clemenceau. Tymczasem „Petit Parisien" ogłosił list Jagowa z 11 grudnia 1914 r., pisany do Lachena, komisarza belgijskiego, w którym jest mowa, że 2 miljony żądane przez Judet'a za wysługiwanie się Niemcom, są sumą zbyt wysoką. Jeżeli list ten nie jest apokryfem, a nie wydaje się nim być, to Judet, to tyloletnie uosobienie cnoty obywatelskiej, obrońca Rzymu, osobisty przyjaciel Benedykta XV — za Judaszowe srebrniki sprzedawał ojczyznę.

Czy można o to oskarżać całą „Akcję Liberalną"? Tak i nie.

Jeżeli organizacja pieniędzy nie brała — to jednak nie zapomnijmy, że dla zwalczania swych przeciwników organizacje reakcyjne najmniej wglądają w uczciwość swych pełnomocników, byle tylko byli zręcznymi i dostatecznie bezczelnymi. Na błocie cuchnącem nie wyrastają lilje.

„Action Francaise" — sklepik konkurujący z „Action Liberale" — narazie wpadła w ekstazę z radości, ale wobec niebezpieczeństwa grożącego całej reakcji, ze względu na zbliżające się wybory i jednolity front wyborczy burżuazji — zdradę Judet'a połączyła ze sprawą Caillaux, zaś sprawę tego ostatniego z Longuetem, Cachinem, wogóle z wszystkimi socjalistami. Tak, słusznie, że reakcja występuje razem, zobaczymy też ilu radykałów przystąpi do tego „świętego sojuszu" potwarzy i oszczerstwa.

Briand, stary lis parlamentarny, ma rację, krzycząc „gore" w obliczu grożącego republice niebezpieczeństwa ze strony łączących się republikanów, monarchistów i bonapartystów. Dla obalenia Clemenceau i uwicia sobie gniazdka Briand, choćby najpiękniejszemi syreniemi pieśniami — wabił na swą stronę nie ludzi, bo na nich mu nie zależy, lecz głosy — głosów klasy pracującej ten matacz polityczny nie otrzyma.

Ci, co mają jeszcze sumienie republikańskie, a nie są socjalistami, oddadzą raczej głosy za socjalistami, niż za sprzymierzonymi oprawcami wszelkiej uczciwej idei postępowej. Wśród francuskich republikanów jeszcze tacy istnieją. Wąski tylko przesmyk oddziela ich od koncepcji socjalistycznej.

***

Dziś drugi już dzień ciągnie się bezcelowa i bezowocna gadanina w Izbie deputowanych w sprawie ratyfikacji traktatu. Traktat przez Izbę musi być przyjęty. Czy z tej powodzi słów, przeznaczonej dla wyborców, wypłynie coś ciekawego, co poruszyć będzie mogło nie tego lub innego wyborcę, lecz kraj cały — nie wierzy mi się.

Izba teraz odbywa przed nowymi wyborami swą ostatnią kadencję — wypowiada swe ostatnie pogrzebowe mowy— wieńców zasługi nie będzie sobie szczędzić. Należy to do ceremonjału.

Na wadze jej zasług — służalczość większości wobec rządu ciążyć będzie.

***

Z rozmowy ostatniej z tow. posłem Liebermanem i przybyłą tu towarzyszką Dorotą Kluszyńską dowiaduję się, że wbrew przypuszczeniom pierwotnym tow. Liebermana — **przeprowadzić sporu o Cieszyńskie drogą plebiscytu nie da się.**

Usiłowania naszych towarzyszy zostały udaremnione, natomiast koalicja wpływa aby **drogą ustąpienia Czechom powiatu Jabłonkowskiego (40,000 mieszkańców)**, reszta Cieszyńskiego została w rękach polskich.

Pan Benesz napisał list „rozpaczliwy" do hr. Zamojskiego, posła polskiego w Paryżu, błagając o zgodne załatwienie sprawy, bo nie chciałby, żeby dla takich, lub innych granic **polała się krew bratnia (!)**. Wszystko to razem jest bardzo rozczulające, ale będzie jeszcze bardziej, gdy Benesz i Dmowski przestaną się mieszać do wielkich spraw narodowych i nareszcie same ludy będą mogły o nich decydować.

Hieronimko.

Paryż, 27 sierpnia 1919 r.

# Od Administracji.

Podajemy do wiadomości naszych miejscowych prenumeratorów, iż wobec zagubienia przez roznosicielkę kwitów za inkaso prenumeraty na miesiąc wrzesień od Nr. 11/3481 do Nr. 11/3508 włącznie takowe unieważniamy, ważne są tylko odpisy takowych z pieczęcią administracji.

Administracja „Robotnika“.

## Chlaśnięcia.

**Z wczasów letnich.**

...I ja także nakoniec jestem na letnisku,
Jak jaki burżuj, paskarz!... I, brzuchem do góry
(Wklęsłym) leżąc, z dymiącym „kanaposem“[1]) w pysku,
Gapię się na płynące po błękicie chmury,
Na czuby sosen, co w tem leśnem uroczysku
Szumią tęsknie, na pnie ich, w zachodu purpury
Spłomienione, mieniące się łyskliwą miedzią,
I dziwiące się miejskim, takim, jak ja, śledziom!...

Cudny, czysty, jak Prawda, jest nasz błękit polski,
Co się nad starych sosen baldachimem ściele!..
Więc przy grze organowej boru, jak-em Wolski,
Uczułem się naprawdę w przyrody kościele!...
A że nie jestem wcale, jak wiecie, „obolski“[2]),
Więc i ta miedź płomienna pni, której tak wiele
Było w lesie, oddźwiękła w mej duszy tęsknotą,
Jakby to najprawdziwsze było, „brachu“, złoto!...

Fi, co za materjalizm!... Nie jestem paskarzem,
Więc mnie na „oraczewskie“ nie stać ideały!...[3])
O butach najbezczelniej — prozaicznie marzę,
Przeklinając drewniane, „frajerze“, sandały,
W których łażę po lesie w rozbestwieniu wrażem,
„Letnik“-pepesowiec, z orynozy ogłupiały,
Chodzący w trepach w polskiem państwie wyzwolonem,
I na pniach rdzawych sosen łowiący mamonę!...

..„O, dzika żądzo, brachu, pośmiertnego żalu!...[4])
Przy mojej żądzy butów tyś, doprawdy, niczem!...
Wobec tych twardych trepów grzmiącego skandalu,
Wolałbym być Hiszpańskim, niżli Mickiewiczem,
Ja, co jestem poetą przecie w każdym calu,
Chociaż tylko mą „Mańkę“ mam za Beatryczę,
I choć zbyt mały ze mnie jest, „frajerze“, atom,
Żebym mógł „oraczewskim“ być konfederatą!..

...I za co mnie spotkała ta trepów pokuta?
Czy niedość było głodu, od „kartkowca“ zgagi?...
Czy niewart jestem wreszcie skórzanego buta,
I wiecznie skazan na to, żebym złota Tagi
Widział tylko, jak jakiś polski „marabuta“[5])
(Z poetycko - pustemi, „frajerze“, biesiagi),
Na pniach sosen, co, niby w śnie spiętrzone łodzie,
Spłonęły krwawą miedzią o słońca zachodzie?...

Wacław Wolski.

[1]) Z papierosem, zrobionym z pakuł ze starej kanapy.
[2]) Zasobny w obole, w pieniądze.
[3]) Stawiam mimochodem pytanie: Czy paskarza można uznać za Polaka, chociażby był nawet członkiem konfederacji „polskiej?“
[4]) Słowacki. „Brachu“ — to naturalnie mój dodatek.
[5]) Sekta arabska cudotwórców i wizjonerów w Egipcie.

Język białoruski został uznany za krajowy na terenie polskiej okupacji. Wszystkie odezwy i oficjalne obwieszczenia wydają między innymi w tym języku. Rozporządzenie to, słuszne w zasadzie, może rozminąć się z celem, jeżeli na prawosławnej Białorusi publikacje białoruskie będą drukowane alfabetem łacińskim, którego tam nikt nie zna, zamiast „grażdanką“.

## Skargi pani żandarmowej.

Pani Skrudlikowa znalazła snać współczucie w tkliwych sercach redaktorów dwugroszowej szmatki, którzy umieścili list małżonki niefortunnego zamachowicza, pełny skarg i oburzeń na gazety szarpiące dobre imię i honor tego nowoczesnego Bayard'a „rycerza bez skazy“.

Wolno pani Skrudlikowej grozić, iż mąż jej po wyjściu z więzienia rozprawi się z „oszczercami“. Trzeba na to czekać będzie wiele lat. Natomiast nie radzimy jej przyznawać się publiczne, iż jako żona znała wszystkie tajemnice skrudlikowe, bo może to ją narazić na pociągnięcie do odpowiedzialności za te wszystkie brudy kryminalne, których łzy czułej małżonki nie zmyją lecz spowodują, iż pan Skrudlik, zamiast rozprawiać się z oszczercami, otrzyma od rządu za darmo na długie lata mieszkanie, wikt i opierunek.

# Sprawa mieszkaniowa.

## Nadużycia z kwaterunkiem oficerów

Ustawa sejmowa uregulowała kwaterunek oficerów, ale najpiękniejsza ustawa i najmądrzejsza djabła warta, jeżeli jej wykonawcy nie rozumieją, lub nie chcą zrozumieć. A właśnie tak jest w Warszawie.

Kwaterunek należy się oficerowi tylko w służbie! Jest wyraźny przepis, że na dokumencie podróży musi być umotywowana podróż służbowa! Jeżeli na dokumencie podróży jest podany cel podróży „sprawy rodzinne“, to takiemu oficerowi kwatera się nie należy. Pod takim pretekstem zjeżdżają setki oficerów na niedzielę lub na święta, brak naturalnie kwater; wówczas żandarmerja wchodzi do hoteli, wyrzuca z łóżek cywilów i bywa, że i matki z dziećmi, które przybyły na egzamina, muszą spać na kurytarzach, fotelach lub w łazienkach, a młodzi i zdrowi oficerowie w pokojach, bo przyjechali do teatru i na zabawę! Są to skandaliczne nadużycia, na które powinni zwrócić uwagę pp. pułkownik Zawadzki i generał Durski! Tych dzikich zwyczajów, wyrzucania publiczności z zapłaconych pokoi, absolutnie tolerować niewolno. Na tem miejscu zapytujemy wymienionych oficerów, czy w państwie, w którem większość życia przesłużyli, bodaj jeden wypadek podobny widzieli, czy stosowali ten „istinno“ rosyjski zwyczaj!? Dlaczego więc u schyłku swojej służby, w Polsce, pozwalacie na takie orgje. Jesteśmy przeświadczeni, że 25% pokojów w masach hoteli naszego miasta zupełnie wystarczy na pomieszczenie przejeżdżających, ale służbowo, oficerów, że dostateczną ilość pokojów można zdobyć w prywatnych domach, szczególnie w pałacach naszej arystokracji, która zjeżdża na kilkanaście tygodni w roku do miasta i nie potrzebuje olbrzymich apartamentów.

Wszystkich tych, którzy udają patrjotów, a uchylają się przed prawem kwaterunkowem, korzystając z dobrych stosunków, protekcji lub „szlachetnie urodzonych“, którzy nachodzą urzędy, należy za drzwi wyrzucać. Dzięki postępowaniu władz wojskowych, dziś nie można dostać pokoju w hotelu według taksy, nie można wogóle z portjerem mówić, skoro mu się na rękę nie da 20 mk. Mamy pasek pokojowy w hotelach, a źródło tego leży w nieprzestrzeganiu ustawy i przepisów! Gdyby komenda miasta miała dobre i pewne statystyczne cyfry, toż ministerjum i dowództwo frontu na podstawie tych danych odpowiedniemi rozporządzeniami pomogłoby w powstrzymaniu napływu oficerów. Przecież wojnę prowadziły Lwów, Kraków, Berlin, Wiedeń i w Warszawie byli Niemcy - okupanci, ale nigdy takich trudności z kwaterunkiem nie było. Musimy ze wstydem wyznać, że Niemcy - okupanci nie wyrzucali publiczności z zapłaconych i zajętych pokojów.

Na poparcie naszych wywodów odsyłamy interesowanych, prosimy też p. ministra Leśniewskiego, aby się udał kiedykolwiek na plac Saski i zobaczył, kto przydziela kwatery oficerom, kto bada dokumenty podróży w biurze kwaterunkowem? Młodzi, o różowych twarzyczkach, jednoroczni ochotnicy, pochopni do najryzykowniejszych wystąpień, aby zaspokoić „rozkaz“ p. porucznika!

Chcemy wiedzieć, ile i u kogo zarekwirowano mieszkań dla stale komenderowanych oficerów, wzywamy naszych radnych miejskich, aby zajęli się tą sprawą; w biurze magistratu przy ul. Hipotecznej można wiele materjałów zyskać do poruszonych spraw!

Oficer.

## Głosy czytelników.

**W sprawie mieszkań dla urzędników.**

Mylą się ci, którzy sądzą, że nasz rząd „fachowy“ nic nie robi, by zabezpieczyć bezdomnym swym urzędnikom schronienie na zimę. Trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że coś robi, chociaż wolno i w wielkiej tajemnicy przed społeczeństwem i zainteresowanymi.

Ministerjum robót publicznych pracuje od dłuższego już czasu nad aktami w sprawie zremontowania pewnej liczby mieszkań, w dzisiejszym stanie nieużytecznych. Ta praca nie dała wprawdzie jeszcze żadnych rezultatów, ale jest nadzieja, że — może nawet przed zimą — zdobędzie się tą drogą około 200 mieszkań. Jedyną wadą tej całej akcji jest to, że nie liczy się ona zupełnie z faktem, iż liczba urzędników bezdomnych z dnia na dzień, wraz z rozwijaniem się naszych instytucyj rządowych rośnie, tak, że do zimy dosięgnie z pewnością cyfry dziesięciokrotnie przewyższającej liczbę remontowanych przez ministerjum rob. publ. mieszkań. Od „fachowców“ możnaby wymagać pewnej sprawności w ocenie nietylko wczorajszych ale i dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb, których zaspokojenie poruczone jest ich pieczy! Ale nasze ministerja, kulejącym krokiem wlokące się w ogonie historji, czekają zawsze „inicjatywy prywatnej“, „przedsiębiorczości“ spekulantów i t. p. pomocy z zewnątrz, spotykając się na tej drodze z uznaniem nietylko sfer, robiących interes na nieudolności rządu, ale nawet z aprobatą pewnych grup „postępowych“, które również są za jaknajwiększym rozwojem „samopomocy społecznej“ i za ograniczeniem wpływu państwa i rządu. Zapominają jednak ci „postępowcy“, że ideałem, do którego dążyć się godzi, jest takie zdemokratyzowanie państwa i uspołecznienie jego funkcji, by zupełnie znikł przedział, dzielący państwo od społeczeństwa.

Tym duchem jedności społeczeństwa z państwem przepojony był rząd Moraczewskiego — wszystko, co w krótkiej epoce swego istnienia dokonał, robione było z myślą o przyszłości i potrzebach rozwoju społecznego. Nie mielibyśmy dzisiaj sprawy bezdomnych urzędników do załatwienia, gdyby rząd ten był się ostał naporowi reakcji! Rozumie to dziś większość społeczeństwa urzędniczego, rozumieją zwłaszcza ci, którzy otwarte mają oczy i widzą kierunek, w którym steruje obecny rząd państwa.

Sprawa bytu urzędników i wogóle pracowników państwowych jest nierozerwalnie złączona z kwestją wartości moralnej i wydajności pracy funkcjonarjuszy państwowych. Jeżeli rząd ma jakieś zrozumienie dla tej kardynalnej zasady społecznej, to musi natychmiast zająć się sprawą mieszkań dla urzędników, która w tej chwili dla ogromnej masy urzędników państwowych w Warszawie jest pierwszorzędną kwestją bytu. Zaniedbanie lub przewlekanie jej załatwienia może mieć fatalne skutki!

Urzędnik.

## Zawiercie.

(Korespondencja własna).

**Obrońcy niewolniczych czasów.**

Miejscowe Kółko młodzieży robotniczej starało się urządzić przedstawienie amatorskie w miejscowym Domu Ludowym. Chcąc się zastosować do rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, złożyło na ręce pana komisarza na powiat będziński podanie z prośbą o udzielenie pozwolenia. Po całym szeregu zwłóczeń p. komisarz kategorycznie nie pozwolił, względnie rozkazał nie pozwolić na odegranie sztuczki, twierdząc, że takowa jest burzącą ludność. W celu wyjaśnienia i osądzenia przez opinję publiczną podajemy charakter sztuczki: „Pokonani zwycięscami“, napisanej przez Jankego przed 20-toma laty. Oto jej treść: Rzecz dzieje się w kopalni węgla. Robotnicy, mając obniżoną płacę, z powodu podrożenia żywności, nie mogą wyżyć. Więc wysyłają w końcu delegację do właściciela kopalni, prosząc o pozostawienie dawnej płacy. Na to właściciel kopalni uznał za stosowne z robotnikami nawet nie rozmawiać, grożąc jeszcze więzieniem. Robotnicy, będąc w nędznem położeniu, bliscy rozpaczy, postanowili urządzić strajk, mówiąc sobie, że nie mają nic do stracenia. Strajk ten dyrektor kopalni przy pomocy swych służalców sprowokował, sprawiając wspaniałą ucztę robotnikom: częstując ich kulami żandarmskiemi. Koniec sztuczki jest taki, że mądrzejsi robotnicy czy to giną, czy też zostają uwięzieni naturalnie przez żywioły nas uciskające. Jako charakterystyczne, podkreślić należy, iż pan referent w wolnej Polsce od przeglądania podobnych rzeczy moskiewsko - carskim sposobem wydał pierwszy opinję, że sama nazwa sztuki wskazuje, iż ona nie nadaje się do odegrania. Zaś po przeczytaniu odpowiedział z ironicznym uśmieszkiem, że można to było grać za czasów Moskali. (Wstydzą się, że z Moskalami trzymali, gdy chodzi o gnębienie robotnika). Na zwrócenie uwagi przez proszącego o pozwolenie, że przecież rozporządzenie ministerjalne chyba nie ma nic przeciw wynurzaniu na jaw tych męczeńskich obrazków, kiedyśmy to byli gnębieni przez czynniki wrogie, dostał odpowiedź: „Ministerjum może pozwolić, minister może pozwolić, Sejm może pozwolić, a ja nie pozwolę“. Zaiste, słysząc to, nie wiemy, czy rzeczywiście pan komisarz na powiat będziński jest udzielnym kniaziem na Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu, czy może małym królikiem, lub mającym zamiar się ogłosić za cara samodzierżcę. Jeżeli tak, to my nawet nie mamy żalu i pretensji. Tylkobyśmy się na przyszłość nie mylili, że żyjemy w wolnej republice demokratycznej, ale o tem chcemy dekretem, czy rozporządzeniem być powiadomieni, a nie samozwańczem zachowaniem się pana komisarza Pękosławskiego. Nie mamy jednak nic przeciwko szczęśliwemu przeznaczeniu losu, jakim jest pan komisarz obdarzony, tembardziej, iż w przemiany losów wierzymy, lecz prosimy, niech przynajmniej w czasie swego chwilowego szczęścia, które mu pozwala nad cierpliwą ludnością z taką powagą bezwzględną panować, wyda manifest.

Umieszczając powyższe nietaktowne zachowanie się pana komisarza w „Robotniku“, zanosimy skargę już nie przed stopy pana premjera, ni przed ministra, ani nawet przed Sejm, w swej większości nam wrogi, albowiem wiemy, że bylibyśmy utopistami, gdybyśmy łudzili się, że nam to pomoże, lecz skarżymy się przed swymi braćmi—towarzyszami, chcąc się z nimi dolą podzielić, może i oni podobne przeżywają okresy. Skarżymy się, bo wielka dzieje się nam krzywda, bo wolność, o którąśmy walcząc, najwięcej krwi swojej przelali, zamienia się dla nas w więzienie, a jacyś tam Pękosławscy, dostawszy na nią koncesję, chcą mieć ją monopolem w swych rękach. Wobec tego protestujemy przed całym światem proletarjackim, bowiem uważamy, iż zbrodnią jest w czasach najwyższego rozkwitu kultury, nakładać kaganiec na wolność ducha ludzkiego. Zaś hańba temu Polakowi, który broni carskiego żandarma, ongiś knutem go chłoszczącego. O, wstydź się ty, o niskiej dumie narodowej, Polaku, bo nawet ten żandarm mordujący w tej sztuce górnika, naśmiałby się z ciebie. Prawda, wam nie o duszę, lecz o kieszenie się tylko rozchodzi, boć żywy przykład w miłości dla Kołczaka dajecie. W takim razie nosy na dół, panowie obrońciele satrapów moskiewskich, gotujący już nawet nie czasy Mikołaja, Wilhelma, ale te wspaniałe czasy kultury średniowiecznej pod berłem Nerona, bo przypominam wam, że i wy, wzorując się na nim, dalej od niego nie zajedziecie.

P. G.

## Z Radomska.

(Korespondencja własna).

Z inicjatywy P. P. S. miejscowa Rada delegatów robotniczych zwołała w dniu 19 b. m. wiec w sprawie uruchomienia fabryki giętych mebli Akc. Tow. B-ci Khon w Radomsku.

Właścicieli fabryki w kraju niema, nie w ich interesie leży puszczenie w ruch obecnie fabryki i tak bez żadnego zachodu i kłopotów robią oni „złoty interes“, gdyż wartość fabryki, nagromadzony gotowy towar i z czasów przedwojennych surowiec drożeją. Cóż ich obchodzi przymierający z głodu cały zastęp robotników. Zwykłe to dzieje stosunku kapitału do pracy.

Tymczasem uruchomienie fabryki nie przedstawia żadnych trudności. Jakieś 200,000 mk. na kapitał obrotowy i dobry administrator zapewnić mogą powodzenie przedsiębiorstwa. Urzędy państwowe, wojsko korzystają z wypożyczonych lub zarekwirowanych mebli; potrzebują tego za miljony; fabryki tyrolskie reklamują swój towar, cóż więc logiczniejszego jak uruchomić w tej dziedzinie własny przemysł. Tak, sprawa łatwa do przeprowadzenia, tylko potrzebuje dobrej woli i trochę inicjatywy ze strony czynników rządowych.

Wiec zgromadził cały zastęp robotników. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego R. D. R. tow. Ciesielskiego, tow. Starostecki zreferował sprawę uruchomienia fabryki B-ci Khon, następnie zabierało głos w tejże sprawie paru przygodnych mówców, lecz robotników nie trzeba było przekonywać o potrzebie uruchomienia fabryki. Zebrani robotnicy bez różnicy przekonań politycznych, jednogłośnie wołali — dajcie nam pracy; uruchomcie fabryki — warsztaty pracy; dość mamy jałmużny — robót publicznych; chcemy żyć i pracować jak ludzie.

Niestety, tego wołania nie słyszy rząd polski, nie słyszy go i bliżej siedząca nasza Rada miejska. Cóż mogą obchodzić te głosy naszych ojców miasta. Wzory samorządu Anglji, Francji, Niemiec, ba nawet półdzikiej Rosji ich nie interesują. Mają oni swój magistrat jak za czasów „Koli“, piszą więc „bumagi“ i robią długi. Ktoś kiedyś zapłaci. Co im tam do spraw gospodarski państwowej; ekonomja społeczna, statystyka, przemysł, to wyrazy z obcego dla nich słownika. Ze swą gospodarką nie mogą sobie dać rady. Bez budżetu (budżet na r. 1919 ma być żony do zatwierdzenia dopiero w grudniu, a może i tak się uda), pusta kasa, trochę podartych rubli rosyjskich zebranych z podatku od uspołecznionych kamieniczników starczą dla ich gospodarki. To też cała gospodarka — pożal się Boże, a ojcowie miasta choć nie często, lecz za to długo radzą... każdy jak może, aby upiec własną pieczeń.

Znają nasi robotnicy magistrat i sławetnych ojczyków, nie liczą w tej sprawie na ich autorytetny głos. Na wiecu wybrali własnych delegatów, uchwalili rezolucję i na drogę do Warszawy dali delegatom nakaz: „jedźcie i kołaczcie tak długo, aż głos nasz będzie zrozumiany i wysłuchany“. Zobaczymy!

Jan Rej.

## Grajewo.

(Korespondencja własna)

**Protest przeciw gwałtom pruskim.**

My, zebrani robotnicy związków zawodowych miasta Grajewa d. 24 sierpnia 1919 r., głęboko odczuwamy niedolę naszych towarzyszy na Górnym Śląsku. Wyrażamy ubolewanie, a zarazem i potępiamy wszelkie gwałty i przemoc żołdactwa pruskiego nad bezbronną ludnością polską. Przyłączamy się do ogólnego protestu robotników Rzeczypospolitej Polskiej i nawołujemy rząd do natychmiastowego zapobieżenia tym gwałtom. Domagamy się od rządu polskiego natychmiastowego zwrócenia się do rządu niemieckiego z żądaniem wycofania z Górnego Śląska wojsk i urzędników niemieckich i umożliwienia w ten sposób ludności wykonania swej woli — zjednoczenia z Polską.

## Stan przemysłu w Radomskiem.

Wydział Prasowy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Za pośrednictwem Inspekcji Pracy XIX obwodu, obejmującego powiaty radomski, kozienicki, opoczyński, i konecki, w ciągu drugiego kwartału b. r. (od 1 kwietnia do 1 lipca) załatwiono 50 spraw, a w tej liczbie 7 z powodu niezgodnego z prawem postępowania bądź robotników (4), bądź przedsiębiorców, 24 zgłoszenia o pośrednictwo Inspektora Pracy i 19 spraw, dotyczących odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Zatargów między robotnikami i zarządami fabryk w okresie sprawozdawczym było 45 (dotyczyły one 2,236 robotników). Śród nich 6 zatargów załatwiono pomyślnie za pośrednictwem Inspekcji Pracy, nie dopuszczając do strajku, 9 zatargów zlikwidowano podczas strajku, w siedmiu zatargach nie udało się osiągnąć porozumienia i robotnicy sami zaniechali strajku, w jednym zatargu robotnicy przerwali strajk, nie osiągnąwszy żadnych podwyżek, w 9 zaś wypadkach przekazano zatargi do sądu, po wyczerpaniu środków porozumienia. Tendencje żądań robotniczych były przeważnie ekonomiczne, rzadziej społeczne. W drugim kwartale b. r. za pośrednictwem Inspekcji Pracy zawarto jedną umowę zbiorową, mianowicie, między robotnikami strycharskimi i właścicielami cegielń w Radomiu i okolicy (na sezon budowlany 1919 r.), oraz porozumiewano się w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między robotnikami i właścicielami garbarni w Radomiu. Większość przemysłowców wchodziła w stosunki ze związkami zawodowemi o tyle, o ile same związki zwracały się do nich w sprawach robotniczych, lub o ile inicjatywę w tym względzie dawał Inspektorat Pracy. Naogół stosunek przemysłowców do związków zawodowych był powściągliwy. Powodem skarg przedsiębiorców na robotników były przeważnie: samowola, niedotrzymywanie warunków umowy pracy i obniżanie wydajności pracy. Robotnicy natomiast uskarżali się przedewszystkiem na pozbawienie ich pracy przez przemysłowców, rzadziej na niedotrzymywanie warunków umowy. Częstym również motywem ich skarg i zażaleń był brak u nas ubezpieczeń społecznych. W okresie sprawozdawczym były w obwodzie XIX 44 fabryki czynne, podległe Inspekcji Pracy i zatrudniające 2,149 robotników, a w tej liczbie 7 odlewni żelaza i fabryk maszyn, 10 tartaków i zakładów mechanicznych, obrabiających drzewo, 2 fabryki przetworów drzewnych, 12 garbarni, 2 browary, 5 cegielni i fabryk ceramicznych i 6 innych zakładów przemysłowych, podległych inspekcji górniczej. Pozatem Inspektorat Pracy w Radomiu dokonał w okresie sprawozdawczym 2 wizytacje i 8 inspekcyj zakładów przemy-

słowych, pośredniczył w uruchomieniu przemysłu w 6 wypadkach, wyjednywując potrzebne surowce, obstalunki i t. p., przyjął do zaregestrowania ustawy 4 związków zawodowych (centrali) i 48 oddziałów zw. zawodowych, oraz zaświadczał listy robotników ciężko pracujących, przeciętnie miesięcznie w 50 fabrykach.

## Pabjanice.

(Korespondencja własna).

**Zaburzenia bezrobotnych.**

Z przyczyny, że bezrobotni już cztery tygodnie nie otrzymali zapomogi, dnia 1-go września 1919 r. żywiołowo zbierał się tłum przed komitetem dla bezrobotnych, począwszy od godz. 8-ej rano. Tłum z każdą chwilą się zwiększał. Od komitetu bezrobotnych tłum udał się przed magistrat, domagając się, by magistrat poparł ich przed rządem, by móc otrzymać zapomogi. Prezydent miasta oświadczył, iż to nie jest w jego mocy, jednak dziś na posiedzeniu Rady miejskiej przedłoży żądania te, a sądzi, że Rada uczyni wszystko, co będzie w jej mocy. Przed magistratem zbierało się coraz to więcej robotników, którzy byli bardzo wzburzeni. Wtem wyszli delegaci, którzy rozmawiali z prezydentem, między nimi był kierownik komitetu bezr., p. Pluta i poseł Szczerkowski.

P. Pluta przedstawił treść rozmowy z prezydentem, oraz sprawę zapomóg, na które zebrani podnieśli okrzyk oburzenia pod adresem rządu.

Następnie zabrał głos poseł Szczerkowski, mówiąc, iż sprawa bezrobotnych przedstawia się tragicznie, że magistrat i Rada miejska uczyniły co mogły w sprawie ulżenia niedoli bezrobotnym, podkreślając, iż sprawa zapomóg i uruchomienia przemysłu zależna jest od polityki obecnego rządu. W końcu wskazał, że odbyła się ostatnio konferencja w sprawie bezrobotnych i uruchomienia przemysłu, na której był obecny komisarz powiatowy, naczelnik policji miejscowej, przedstawicielstwo miejscowego dowództwa wojskowego i magistrat. Na konferencji tej powzięto cały szereg uchwał w kierunku wznowienia robót publicznych i uruchomienia przemysłu. Przedstawiciele rządu przyrzekli pomóc uchwały te wprowadzić w życie, jednak od tego czasu upłynęło już parę tygodni i nic w tym celu nie poczyniono. Podkreślając, iż z tych przyczyn masy zmuszone są zaprotestować i całą odpowiedzialność złożyć na rząd, przedłożył następującą rezolucję: „Zważywszy, że zapomogi dla bezrobotnych zostały wstrzymane przez rząd aż do odwołania, roboty publiczne zostały przerwane i uruchomienie przemysłu postępuje bardzo powoli.

Robotnicy bezrobotni zebrani przed magistratem m. Pabjanic dnia 1 września r. b. uchwalają bezwzględny protest przeciwko polityce rządu w tych sprawach i domagają się natychmiastowej wypłaty zapomóg i podjęcia przez rząd akcji w kierunku uruchomienia przemysłu.

Zebrani jednocześnie oświadczają, iż cała odpowiedzialność i wina za dalsze następstwa wzburzenia zgłodniałych mas składają na rząd“.

Zebrani jednogłośnie rezolucję tę przyjęli.

Następnie przemawiał jeden z robotników, który oświadczył, iż uchwały i rezolucje nic nie pomogą i wzywał masy, by wzięły się za fabrykantów i zmusiły ich do uruchomienia przemysłu. W masach było coraz większe wzburzenie i tylko było słychać okrzyki przeciw rządowi.

Przed magistratem sformował się pochód, który ruszył przed fabrykę Krusze i Ender, z tłumu wyłoniła się delegacja, która udała się do kantoru z żądaniem całkowitego uruchomienia fabryki, jednak z wyższych przedstawicieli firmy nikogo nie zastano, wzięto zatem jednego wyższego urzędnika, p. Wenta, który musiał kroczyć na czele pochodu do fab. R. Kindlera. W czasie pochodu z magistratu pojawił się sztandar P. P. S., który szedł z pochodem przed fabrykę R. Kindlera, gdzie go rozwinęto. W kantorze delegacja nikogo nie zastała, tu jednak udano się do akcjonarjusza firmy, dr. A. Lenca, którego też nie zastano, co masy bardziej rozgoryczyło, — zabrano w zamian żonę jego, także innych akcjonarjuszy firm Krusze i Ender i R. Kindler nie zastano, za to w zamian zabrano żony ich, przyprowadzając je do magistratu.

Przed magistratem tłum dosięgał 10 tysięcy, skąd do mas przemawiał poseł Tomczak, który wyświetlał sytuację, proponując masom zwolnienie kobiet, na co się nie zgodzono.

Część komunistów chciała skierować całą akcję przeciwko magistratowi, a jeden z nich zarzucał prezydentowi, iż on grozi aresztowaniem robotników, a nawet już jednego z robotników podał do sądu, który ma mieć sprawę na tle politycznem. Prezydent oświadczył, iż robotnik ten ma sprawę za rzucanie oszczerstw na magistrat, a nie za politykę. Aresztowaniem robotnikom nie groził, jest to kłamstwo. Wyjaśnienie to uspokoiło robotników.

Następnie niektórzy ludzie złej woli chcieli rzucić się na policję, jednak świadomi robotnicy nie dopuścili do tego.

Po wyjaśnieniu postanowiono zwołać jutro wiec bezrobotnych dla odbycia konferencji z fabrykantami, przedstawicielami władz i w myśl tego prezydent wysłał depeszę do rządu. Bezrobotni na tem rozeszli się, zwalniając żony fabrykantów. Panuje wielkie rozgoryczenie.

Policja i wojsko u nas zachowało się spokojnie. **T. U.**

---

Pabjanicki Komitet Robotniczy P. P. S. zwołał miejscowy proletarjat dn. 25 sierpnia r. b., by zaświadczyć swą niezłomną wolę przyjścia z pomocą polskim powstańcom Śląska.

Na wezwanie, proletarjat Pabjanicki zebrał się licznie w sali Ujeżdżalni, gdzie w imieniu P. P. S. kolejno przemawiali tow.: **Raczyński, Olejniczak, Raducki i Wojtaszek.**

Poczem przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

1) Robotnicy m. Pabjanic zebrani na wiecu w sali Ujeżdżalni, dn. 25 sierpnia r. b. zwołanym przez P. P. S., w liczbie 8 tysięcy, protestują w obliczu całego świata przeciwko gwałtom, mordom i torturom niemieckim na Górnym Śląsku.

Wzywają robotników całej Międzynarodówki socjalistycznej, przedewszystkiem zaś robotników Anglji, Francji i Włoch i t. p., by w imię haseł sprawiedliwości i międzynarodowej solidarności wnieśli protest przed swoimi rządami.

2) Zebrani wzywają rząd polski, by natychmiast okazał najenergiczniejszą pomoc i poparcie powstańcom śląskim, by im dał broń potrzebną do walki — by nie patrzał obojętnie na krwawe wysiłki robotnika śląskiego. Jak również wzywają rząd polski, by jaknajenergiczniej interwenjował u rządów koalicyjnych.

3) Zebrani jednocześnie stwierdzają, że dolsze prowadzenie wojny na Wschodzie nie ma nic wspólnego z obroną granic Polski, a ma jedynie charakter wyłącznie zaborczy. Wobec tego zebrani uchwalają protest i domagają się kategorycznie wszczęcia rokowań pokojowych, na zasadzie prawa samookreślenia się narodów, oraz wzywają masy robotnicze do wstępowania w szeregi walczących na Śląsku i do poparcia powstańców moralnie i materjalnie“.

Po wiecu pochód, na czele ze sztandarem Pab. O. K. R. P. P. S. ruszył ze śpiewem ul. Moniuszki, Fabryczną do miejscowej komendy, by zakomunikować wolę robotników miejscowych i żądając od komendy przesłania rządowi uchwalonej rezolucji.

Następnie manifestanci udali się przed Klub P. P. S. gdzie po krótkim przemówieniu tow. Raczyński pochód rozwiązał.

⁂

W niedzielę, dnia 24 b. m. w Pabjanicach, odbyła się Konferencja Radnych P. P. S. okręgu Pabjanickiego, zwołana przez Frakcję radnych m. Pabjanic.

Obecni na Konferencji byli tow. radni z Pabjanic, Zduńskiej Woli i Sieradza, oprócz Szadku, którzy nie przybyli.

Konferencję zagaił radny tow. St. Wojtaszek, przewodniczył tow. Wł. Jakubczak.

Na konferencji omawiano następujące sprawy:

1) Socjalistyczna gospodarka miejska;
2) Regulamin frakcji radnych P. P. S.;
3) Zjazd radnych P. P. S.

Obecny na konferencji tow. Luksemburg w swym przemówieniu wyświetlił znaczenie socjalistycznej gospodarki miejskiej dla klasy robotniczej, które zebrani z uznaniem przyjęli.

Po przyjęciu regulaminu i omówieniu znaczenia Zjazdu dla samorządu miejskiego, zebrani radni rozjechali się do domu.

## Kronika polityczna.

Wiadomość poznańskiej stacji radjotelegraficznej, jakoby b. prezydent Szwajcarji Junot miał się udać w specjalnej misji do Piotrogrodu, a tylko po drodze zatrzymać się w Warszawie, nie była ścisła. Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, p. Junot przybywa w najbliższym czasie do Warszawy, jako przedstawiciel rządu szwajcarskiego, celem zapoznania się ze stosunkami polskimi. Jest prawdopodobnem, iż p. Junot zostanie przez rząd związkowy szwajcarski mianowany stałym reprezentantem dyplomatycznym w Polsce. Rząd polski udzielił już na przyjazd p. Junota swego agrement.

⁂

W drugim dniu obrad Rady Naczelnej P. S. L. „Wyzwolenie“ przyjęto, między innemi, następujące uchwały:

R. N. P. S. L. stwierdza, że od czasu uchwalenia zasad reformy rolnej przez Sejm rząd polski nietylko wykonania tej reformy należycie nie przygotował, komisji powiatowych nie powołał, ale nawet, mimo polecenia Sejmu, nie wydał rozporządzeń ograniczających sprzedaż spekulacyjną ziemi, ani regulujących szkodliwą parcelację.

Rada Naczelna wzywa przeto Klub posłów, aby przez odpowiednią postawę wobec rządu zapobiegł dalszemu hamowaniu wykonania reformy rolnej i spowodował szybkie rozwinięcie pracy Urzędu ziemskiego.

Wobec tego, iż dotychczas nie załatwiono rezolucyj sejmowych, wzywających do opracowania ustawy rolnej i powołania do życia powiatowych komisyj ziemskich, R. N. P. S. L. poleca kołom Stronnictwa Ludowego zorganizowanie powiatowych komisyj dla reformy rolnej. R. N. poleca by wszędzie organizowano komisje ziemskie, oparte o instytucje samorządowe, na zasadach wybieralności interesowanych przedstawicieli gmin do komisyj powiatowych. Jednocześnie, spełniając obowiązek R. N., wzywa posłów Klubu P. S. L. do jaknajenergiczniejszego żądania opracowania odpowiednich ustaw rolnych i do zaprotestowania przeciwko rozporządzeniom samowolnym rządu w odniesieniu do reformy rolnej.

R. N. wyraża głębokie niezadowolenie i oburzenie, że wniosek Klubu P. S. L. w sprawie natychmiastowego ograniczenia handlu ziemią nie mógł być w Sejmie przeprowadzony, a to z winy głosujących przeciw temu wnioskowi posłów chłopskich z innych grup.

Rada wzywa swoje przedstawicielstwo sejmowe, aby niezłomnie i ściśle strzegło takiego wykonania uchwalonej ustawy o reformie rolnej, by ziemia istotnie dostała się w ręce najbardziej potrzebujących jej: bezrolnych i małorolnych.

6-miesięczna gospodarka obecna rządu, wykazująca niedołęstwo, nadużycia w urzędach, wzmaganie się reakcji, ujarzmianie wolności obywatelskiej — tem samem podniosła znaczenie dawnego rządu ludowego. Wobec więc ciągłych napaści i szkalowania imion uczestników poprzedniego rządu ludowego, znając pracę tych ludzi i przez porównanie oceniwszy wartość obydwuch rządów — Rada daje wyraz żądaniu, aby na czele Polski ludowej stanął rzeczywiście parlamentarny rząd włościańsko - robotniczy.

⁂

Onegdaj w hotelu Europejskim dyrektor departamentu polityczno-dyplomatycznego, p. Okęcki, podejmował przedstawiciela misji japońskiej, kapitana M. Janawasi. W czasie obiadu pan Okęcki wzniósł toast na cześć mikada, a kapitan M. Janawasi za rozkwit Polski. Pośród obecnych byli: hr. Adam Zamoyski, Tytus Filipowicz, dr. Bertoni, hr. St. Przeździecki, St. Straszewski, Roman Knoll, J. Łukasiewicz, Jurjewicz, Mirosław Arciszewski, Kozłowski i W. Przesmycki.

### Sprostowanie.

**Warszawa, 2 września.**

(P. A. T.). W komunikacie sztabu generalnego z dnia 30 sierpnia 1919 r. został mylnie podany tekst, a mianowicie: Zamiast „wysłane z naszej strony b r y g a d y celem nawiązania łączności... i t. d.“ miało być słowo „w y w i a d y“.

## Zawieszenie broni z U.raińcami!

**Warszawa, 2 września.**

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 2 b. m.:

**Front litewsko - białoruski:** Na odcinku północnym nawiązaliśmy kontakt z nieprzyjacielem i wyparliśmy go z szeregu miejscowości. W kilku punktach dotarliśmy do Dźwiny.

Oddziały wielkopolskie śmiałym wypadem nocnym na wschodni brzeg pod Bobrujskiem rozgromiły większe siły nieprzyjacielskie, zdobywając 500 jeńców, 5 dział wraz z amunicją i 5 karabinów maszynowych. Straty nieprzyjacielskie w zabitych i rannych bardzo znaczne.

**Front wołyński:** Bez zmiany.

**Front galicyjski:** **Dnia 1 b. m. została podpisana umowa o zawieszeniu broni przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich i pełnomocników Głównej komendy wojsk ukraińskich.**

W zastępstwie szefa sztabu generaln.

**Haller pułkownik.**

# Powstanie na Górnym Śląsku.

**Sosnowiec, 2 września.**

(P. A. T.). **Komunikat powstańców śląskich: Katowice 2 września:** Dnia 31 sierpnia o godz. 10-ej wieczorem na północ od Tarnowic **wysadziliśmy w powietrze most kolejowy.** Przez przerwanie przewodów telegraficznych i telefonicznych **Tarnowskie Góry odcięte zostały od okolicy.** W nocy 31-go sierpnia **Grenzschutz wysadził most na Przemszy,** pod Sosnowcem. 1-go września o godz. 1-ej w nocy jedna **kompanja Grenzschutzu zaatakowała Piotrkowice (na Śląsku Cieszyńskim)** dwoma kulomiotami i samochodem pancernym. Kulomioty postawiono na wzgórzu Skrbeńskim i stamtąd ostrzeliwano całą wieś. Walka trwała 3 godz., poczem kompanja Grenzschutzu cofnęła się. Dowódca kompanji ober-lejtenant Manner ciężko ranny. Z naszej strony strat niema.

**Wrocław, 2 września.**

(P. A. T.). Dowództwo 6-go korpusu armji ogłasza komunikat niemiecki: W nocy z 31-go sierpnia na 1-go września **polskie bandy napadły na nasze posterunki pod Moczarkowicami,** lecz zostały odparte przy współdziałaniu **pociągu pancernego.** Posterunek nasz po przygotowaniu przez miotacze min, ustawione na terytorjum polskiem, został napadnięty przez bandy nieprzyjacielskie. Usiłowania powstańców, by zburzyć linję kolejową na północ od Tarnowic, jak również zerwać druty telefoniczne i oświetlenia elektrycznego pod hutą Antoniny (Antonienhutten?) nie powiodło się.

**Sosnowiec, 2 września.**

(P. A. T.). „Oberschleischer Kurier“ otrzymuje następującą wiadomość z Berlina: Ze strony niemieckiej zaprotestowano przed komisją ententy na Górnym Śląsku przeciw odbywającej się wciąż **koncentralicji wojsk polskich** w pobliżu granicy.

**Sosnowiec, 2 września.**

(P. A. T.). We wsiach nadgranicznych Niemcy spisali ludność i wydali wszystkim legitymacje. Nieobecnych uważają za powstańców i pociągają zaocznie do odpowiedzialności sądowej.

Przedwczoraj w powiecie pszczyńskim ogłoszono następujące obwieszczenie: W każdej miejscowości, w której będą dawane strzały do wojska, zostanie aresztowanych 20-tu ludzi, o ile się to jeszcze powtórzy. Przewóz żywności przez granicę surowo wzbroniony. Agitacja na rzecz Polski będzie karana śmiercią. Podpisano Winter ober-lejtenant R. R.

**Nauen, 1 września.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Petit Journal“ opisuje wzburzenie, jakie wywołała w Niemczech wiadomość, że wzamian za zwrot jeńców niemieckich, Niemcy winni niezwłocznie wycofać swe wojska z Górnego Śląska.

Ze sfer wojskowych dowiadujemy się o licznych faktach systematycznego naruszania przez Niemców neutralności na pograniczu polsko-niemieckiem.

Stwierdzonem jest, że lotnicy niemieccy codziennie ostrzeliwują z aeroplanów Sosnowiec. Przed kilku dniami powstańcy zestrzelili aeroplan pruski i wzięli do niewoli lotników, sprawców śmierci dwóch dziewczynek z Miłowic. Dnia 27 z. m. w godzinach porannych 3 aeroplany niemieckie ostrzeliwały ulice Będzina, przyczem 5 osób zostało zabitych, zaś 20 ranionych.

W Starczy, w odległości 10 klm. od Koziegłów, Niemcy dwukrotnie dokonali napadu na wieś i mieszczący się tam posterunek polski. Ataki odparto, dwóch Niemców zabito. Ciała zabitych napastnicy unieśli.

**Berlin, 2 września.**

(P. A. T.). Iskrowo z Poznania: W okolicy Gorzyc przyszło do starcia pomiędzy powstańcami polskimi a patrolem niemieckim. W okolicy Berunia nastąpiła wymiana strzałów z Polakami, stojącymi po tamtej stronie granicy. W okolicy Zdun wyparto patrole polskie, które usiłowały podejść patrole niemieckie.

### Interwencja Koalicji na Szlezwiku.

**Nauen, 29 sierpnia.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Danja dopominała się swego czasu, aby ententa wysłała statek wojenny do północnego Szlezwiku. Ententa przeznaczyła do tego celu pancernik „Mrseillaise“, który też niebawem przybył do Kopenhagi. Pomimo, iż admiralicja niemiecka ma wiadomość o przybyciu pancernika, zaprotestowała, twierdząc, iż fakt ten nie jest umotywowany warunkami traktatu pokojowego, pomimo, iż delegat niemiecki w Kopenhadze niejednokrotnie już poprzednio protestował przeciwko wysyłaniu tego okrętu. „Marseillaise“ wpłynął dnia 25 z. m. bez zgody Niemiec do portu w Openrade. W czasie jego postoju na pokładzie okrętu przyjęto delegację obywateli danofilów, którzy wyrazili podziękowanie Francuzom za ich odwiedziny. Niektóre domy wywiesiły duńskie sztandary. Dnia 26 popołudniu „Marseilaise“ odpłynął do Flensburga, poczem wrócić ma w najkrótszym czasie przez Sonderburg do Kopenhagi. Niemiecka rozejmowa komisja marynarki zaprotestowała dnia 26 z. m. wobec międzyrozejmowej sojuszniczej komisji marynarki przeciwko odjazdowi pancernika francuskiego i zażądała jego odwołania.

### Gwałty czeskie na Słowaczyźnie.

**Wiedeń, 2 września.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. krakow.). „Ungarische Post“ donosi z Pressburga: Jak wiadomo, żupan pressburski złożył swą godność. Ostatnio wszyscy żupani w obszarach słowackich w liczbie 18-tu, zgłosili swe ustąpienie na znak protestu przeciwko czechizacyjnej polityce rządu czecho-słowackiego, uprawianej na Słowaczyźnie.

### Rewolucja w Czarnogórzu.

**Wiedeń, 2 września.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Biuro korespondencyjne donosi z Rjeki, na podstawie biura Reutera, że położenie w Czarnogórzu jest bardzo poważne. Toczą się ciągłe walki z powstańcami. Połączenie kolejowe między Antivari i Wirbasar zostało przerwane. Serbowie wysyłają ciągle posiłki wojskowe do Czarnogórza.

### Prawa obywatelskie dla Żydów.

**Wiedeń, 2 września.**

(P. A. T.). (Radjotel. st. krakow.). Z Bukaresztu: „Moniteur Officiel“ ogłasza dla dawnego królestwa Rumunji następujące przepisy co do przedłużenia terminu dla uzyskania obywatelstwa dla Żydów: 1) dla Żydów w kraju zamieszkałych — 3 miesiące po upływie danego terminu; 2) dla Żydów rumuńskich, zamieszkałych zagranicą — 7 miesięcy po 28 maja 1919 roku; 3) dla zmobilizowanych jeńców wojennych - Żydów — 5 miesięcy od czasu demobilizacji, względnie powrotu do kraju.

## Sprawa Śląska Cieszyńskiego

Cieszyn, 2 września.

(K. P.). Wedle wiadomości, jakie nadeszły tu z Paryża, Jabłonków wraz z miejscowościami Nawsie, Mosty, Wędrynia, Bystrzyca i inne, zamieszkałe wyłącznie przez Polaków, mają przypaść Czechom. Ma się to stać celem zabezpieczenia kolei Frydek — Jabłonków, prowadzącej na Słowaczyznę.

Zauważyć należy, że kolej ta nie ma żadnego strategicznego znaczenia, gdyż na wypadek wojny Czechów z Polakami, zaraz pierwszego dnia mogłaby być przez Polaków odcięta.

Wiedeń, 2 września.

(K. P.). Dzienniki wiedeńskie i niemieckie wychodzące w Czechach, wszystkie zgodnie stwierdzają, że enuncjacje członków rządu czeskiego w sprawie Śląska Cieszyńskiego brzmią bardzo pesymistycznie. Pisma zaznaczają, że idzie najoczywiściej o przygotowanie czeskiej opinji publicznej na utratę Śląska.

Cieszyn, 2 września.

(K. P.). Manifestacje w Pradze za przyłączeniem Cieszyńskiego do Czech wypadły bardzo słabo. Na przemowy wzywające do wojny z Polską z tłumów reagowano w ten sposób, że wołano: „Dajcie nam chleba zamiast Śląska. Nie chcemy wojny z Polakami".

Cieszyn, 2 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe komunikuje pod datą 30 sierpnia z Morawskiej Ostrawy, że sekretarjat górniczy w Morawskiej Ostrawie przyniósł wiadomość, iż strajk na szybach zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego wywołali dozorcy, nie pozwalając górnikom zjechać na dół. Górnicy jednak pociągną tych dozorców do odpowiedzialności za ich robotę szkodliwą dla republiki i za ubytek zarobków. (Mowa tu o górnikach Czechach).

Cieszyn, 2 września.

(P. A. T.). Delegacji wiecowej w Cieszynie, która udała się do komisji międzysojuszniczej po wyjaśnienia w sprawie telegramu komendanta Marschall'a, komisja odpowiedziała, że telegramu takiego Marschall nie wysyłał, że przeto komunikat agencji czeskiej jest fałszem i nadużyciem.

## Pokój z Austrją.

Wiedeń, 2 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Berna, że pismo wstępne do traktatu pokojowego z Austrją będzie wręczone delegatom austrjackim w środę. Podpisanie traktatu jest przewidziane na 7 b. m. Nastąpi to uroczyście w sali Epoki Kamiennej w St. Germain.

## Wciąż będą — rokować.

Wiedeń, 2 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: „Journal" podaje, że konferencja pokojowa będzie obradowała przez całą jesień a może i przez całą zimę. Sądzą, że dzieło pokoju będzie ukończone na wiosnę, równocześnie ze zwołaniem pierwszego zgromadzenia Ligi Narodów.

## Kryzys ministerjalny w Rumunji

Lublana, 2 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Lublańskie biuro korespondencyjne donosi pod datą 31/VIII: Rumuński prezydent ministrów Bratiano wyjechał do Sidneia do króla, aby złożyć sprawozdanie o sytuacji. Obiegają pogłoski, że Bratiano przy tej sposobności zgłosi dymisję gabinetu.

## Angielski system monetarny.

(—) Do Izby angielskiej wpłynął wniosek zaprowadzenia w Anglji decymalnego (metrycznego) systemu monetarnego. W razie przejścia wniosku, funty stracą... wagę.

## Sprawa armeńska.

(—) Wilson zażądał telegraficznie od rządu tureckiego zaprzestania morderstw i nadużyć w Armenji. W razie odmowy, Wilson grozi skreśleniem z konwencji pokojowej paragrafu drugiego, w którym jest mowa o niepodległości Turcji w granicach osiadłości tureckiej.

## Stosunki w Rosji.

Poznań, 2 września.

(P. A. T.). „Vorwärts" donosi, że prof. Abramowicz omawiał sprawę bolszewizmu rosyjskiego na posiedzeniu z przedstawicielami socjalistów i rad robotniczych Berlina. Abramowicz zauważył, że wielki przemysł rosyjski kompletnie zanikł, tylko rękodzielniczy jeszcze pracuje i środkami prymitywnymi. Handel zaprzepaszczony. Produkcja nie egzystuje. Przywódcy bolszewiccy używają kulomiotów na robotników. Ostatnio, przeciwko demonstrującym robotnikom fabryk aleksandrowskich w Moskwie skierowano ogień kulomiotów, zabijając 80 robotników i raniąc olbrzymią ilość. Przekupstwo urzędników sowieckich jest wprost niebywałe. W Rosji niema dyktatury proletarjatu, lecz rządy są rządami kliki mniejszości partji, która wykonywuje władzę za pomocą masowych egzekucji.

## Marsz na Moskwę.

Nauen, 2 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Biuro korespondencyjne Havasa donosi, że rozpoczął się koncentryczny marsz 350 tysięcy żołnierzy na Moskwę. Armja ta ma obalić rząd bolszewicki. Socjal-demokratyczny dziennik „Vorwärts" zastanawia się nad postawą, jaką zajęli międzynarodowi socjaliści wobec bolszewickiej Rosji. Dziennik przypomina, że niemieccy międzynarodowi socjaliści mogli nietylko przeszkodzić rozpoczęciu wojny wszechświatowej, ale nawet ją obalić. Dalej dowodzi, że protesty socjalistów ententy pozostały bez skutku i dlatego dzisiaj przy zawarciu pokoju socjaliści niczego uzyskać nie mogą.

## Rosyjski rząd północno-wschodni

Paryż, 2 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Nowo utworzony rząd rosyjski północno-wschodni wydał odezwę do narodu, w której wskazuje na konieczność podjęcia zaczętej walki zarówno przeciwko bolszewikom, jak i przeciwko wszelkim próbom zmierzającym do przywrócenia dawniejszych rządów. Pozatem powiedziano w odezwie, że rząd obecny gwarantuje równość praw oraz wolność osobistą wszystkich obywateli, bez względu na narodowość i wyznanie. Odezwa zapowiada ponadto rozpisanie wyborów w jaknajbliższym czasie, zwołanie konstytuanty oraz wszczęcie akcji przeciwko Petersburgowi.

Sztokholm, 2 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W jednej z największych drukarń tutejszych wydrukowano na zlecenie gen. Judenicza nowe banknoty rosyjskie od 25 do 2000 kopiejek. Ponadto drukowano też banknoty 5, 10 i 40 rublowe. Banknoty podpisane są przez ministra finansów rządu gen. Judenicza Ljanosowa. Ogółem wydrukowano banknotów na 3 miljardy 500 miljonów rubli.

## Szpiegostwo ukraińskie

Kraków, 2 września.

(K. P.). „Kurjer Codzienny" donosi:

Wczoraj aresztowano w Krakowie oficera ukraińskiego, który podał, że nazywa się Roman von Kamiński. Kamińskiego przytrzymano w mundurze oficera wojsk polskich. Kamiński pozostaje pod zarzutem szpiegostwa. Zajęły się nim władze wojskowe.

## Brak węgla w Poznaniu.

Poznań, 2 września.

(P. A. T.). Dyrekcja gazowni poznańskiej donosi, że z powodu niedostatecznego dowozu węgla jest zniewolona od dziś ograniczyć dostarczanie gazu do kilku godzin dziennie.

Poznań, 2 września.

(P. A. T.). W celu zaoszczędzenia miejsca dla transportów, przedewszystkiem środków żywnościowych i nasion, ogranicza się na pewien czas od środy, dnia 3-go września r. b. przyjmowanie przyśpieszonych przesyłek, drobnych, pośpiesznych i zwyczajnych posyłek i niektórych gatunków towaru. Bliższych informacji udziela dyrekcja kolejowa (ekspedycja towaru) na linjach wielkopolskich.

# Z życia partji.

**Posiedzenie C. K. W. Dziś, t. j. w środę, o godz. 5-ej w lokalu redakcji „Robotnika" odbędzie się posiedzenie C. K. W. Przybyć powinni wszyscy członkowie Rady Naczelnej, obecni w Warszawie.**

**Centralny Wydział samorządowy P. P. S.** wzywa wszystkich nowowybranych radnych P. P. S. w m. m. Skierniewicach, Błoniu, Grójcu, Pruszkowie, Piasecznie, Mińsku-Mazowieckim, Zakroczymiu, Wyszkowie, Grodzisku, Nasielsku, Łowiczu oraz innych miejscowościach blizkich Warszawy, a tu niewymienionych na zjazd, który się odbędzie dnia 7-go września o godz. 10 rano w lokalu „Robotnika", Warecka nr. 7. Zjazd ma na celu poinformowanie towarzyszy radnych o czekających ich pracach i sposobach rozwiązania najważniejszych kwestji samorządowych.

**Centralny Wydział kulturalno-oświatowy P. P. S.** W czwartek, o godz. 8 w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Obożna nr. 4), odbędzie się zebranie Wydziału z referatem tow. Karpowicza. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wydział pośredniczy w sprowadzaniu przez prowincjonalne organizacje książek. Pomaga w organizowaniu bibljotek, dostarcza katalogi, udziela wskazówek.

Przystępując do organizowania archiwum kulturalno-oświatowego Wydział zwraca się do tow. tow. z gorącą prośbą ofiarowania mu materjałów, druków, dostarczania publikacji; pisma partyjne i organizacje prosimy o przysyłanie nam numerów, egzemplarzy wydawnictw i t. d.

**Towarzysze i towarzyszki!** W dniu 7 i 8 b. m. odbędzie się wielka zabawa łącznie z loterją fantową na rzecz Ochron P. P. S. Komu cel i przyszłość nasza miła, niech znosi fantów jaknajwięcej do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

**Do członków Komitetu dzielnicy kolejowej!** W czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego.

**Do członków Komitetu dzieln. Mokotowskiej!** W czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

# Z ruchu robotniczego.

**Robotniczy wydział wychowania dziecka i opieki nad niem (Towarzystwo Klubów Dzieci Robotniczych).** Zebranie zarządu odbędzie się dziś, w środę, o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu kancelarji Towarzystwa, Czysta 4 m. 13.

**Związek zawodowy woźnych państwowych** został przeniesiony do lokalu udzielonego łaskawie przez Rząd, mieszczącego się w domu nr. 67 przy ulicy Nowy Świat. Otwarty dla interesantów od g. 5 do 8-ej wiecz.

**U kelnerów.** Przypominamy członkom, że dziś, t. j. w środę, odbędzie się nadzwyczajne zebranie o godz. 12 w nocy w Panoramie (ul. Karowa). Za przepustkę służyć będzie legitymacja członkowska. Członkowie i udziałowcy proszeni są o najliczniejsze przybycie, gdyż będą rozpatrywane bardzo ważne sprawy dla zawodu kelnerskiego.

## Zarząd fabryczny przeciwko manifestacji śląskiej.

Od rob. fabryki „Gerlach i Pulst" otrzymujemy list następujący:

Członek komisji kontrolującej fabryki „Gerlach i Pulst", inż. Bolesław Jesionowski przez swego zausznika, p. Władysława Malkowskiego oświadczył pracownikom biurowym wspomnianej fabryki, że zostaną ukarani za udział w manifestacji w d. 29 b. m., w której brała udział cała Warszawa, bez względu na swe przekonania polityczne. Pracownicy, uznając się za obywateli polskich, wbrew kategorycznej zapowiedzi, iżby nie ważyli się brać udziału w manifestacji i pracowali w tym czasie — opuścili fabrykę.

P. S. Dodać musimy, że robotnicy fabryki „Gerlach i Pulst" wzburzeni do głębi wrogiem stanowiskiem p. Malkowskiego w stosunku do robotników i wypełnienia przez nich obowiązku obywatelskiego, dnia 30 b. m. wywieźli p. Malkowskiego na taczce poza mury fabryczne.

## Mława na rzecz krajów b. Zaboru Pruskiego.

Od Rady magistratu m. Mławy otrzymujemy następujący komunikat:

Rada Miejska miasta Mławy chcąc przyjść z doraźną pomocą powstańcom z Górnego Śląska, na posiedzeniu swem w dniu 26 b. m. postanowiła wyasygnować na ten cel z funduszów miejskich sumę 10,000 marek. Suma ta przesłaną została w dniu dzisiejszym telegraficznie za pośrednictwem „Mławskiego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie" na ręce Pana Ministra dla b. zaboru Pruskiego. Niech ta skromna suma choć w części obetrze łzy i zmniejszy cierpienia katowanego ludu śląskiego. Również na posiedzeniu w dniu 26 b. m. Rada Miejska uchwaliła wyasygnować z funduszów miejskich 2,000 marek dla „Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego" i 2,000 mk. dla „Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego".

Sumy te w dniu dzisiejszym przekazane zostały za pośrednictwem „Mławskiego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie" do „Warszawskiego Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu" na rachunki tych komitetów.

Mamy szczerą nadzieję, że ta ofiarna akcja miast znajdzie oddźwięk w całym kraju i wywoła większe zainteresowanie się szerszego ogółu tak ważną sprawą, jaką jest kwestja kresów zachodnich.



# Kronika.

**Z Rady miejskiej.** Prezes Rady miejskiej ma zaszczyt zawiadomić, że posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 4 września r. b. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad: 1) wniosek magistratu w sprawie żądań robotników i urzędników miejskich; 2) wniosek magistratu w sprawie zmian ustawy o podatku od widowisk, koncertów, zabaw i rozrywek.

(a) **Etaty urzędników miejskich.** W sprawie ustalenia etatów urzędników miejskich postanowił magistrat powołać specjalną komisję pod przewodnictwem wice-prezydenta inż. K. Jenikiego w składzie ławników A. Jeskiego i A. Kozłowskiego i polecić tej komisji rozważenie i opracowanie przedewszystkiem norm etatowych wynagrodzenia urzędników miejskich, a następnie rozważenia żądań tych urzędników, dotyczących przyznania dodatków drożyźnianych, zgłoszonych w piśmie zarządu związku pracowników miejskich z dnia 4 sierpnia r. b., jak również żądań podniesionych przez związek techników miejskich z dnia 11 sierpnia r. b. Prace swoje komisja winna ukończyć w przeciągu miesiąca i projekt etatów oraz wnioski co do przyznania dodatków drożyźnianych przedstawić magistratowi przed 1-szym października.

(a) **O oszczędność wody.** Wskutek zwiększenia się ludności zużycie wody w Warszawie tak wzrosło, że wodociągi miejskie nie są w stanie pokryć zapotrzebowania i mogą zajść wypadki, że górne piętra domów oraz kraniec miasta będą pozbawione wody. Wobec tego magistrat zwraca się do ludności z wezwaniem, aby zaprowadziła jaknajwiększą oszczędność w korzystaniu z wody. Jednocześnie magistrat prosi właścicieli domów, aby zwracali uwagę na wewnętrzne urządzenia wodociągowe.

(a) **Urząd zdrowia.** Do czasu mianowania nowego kierownika wydziału zdrowia publicznego magistratu na miejsce d-ra Trenknera, który otrzymał inne stanowisko w ministerjum zdrowia publicznego, mianowany został zastępczo dr. Juljan Maliciński, b. lekarz sanitarny.

(a) **Zjazd komisarzy.** W zarządzie cywilnym ziem wschodnich w Warszawie rozpoczął się zjazd komisarzy okręgowych, zwołany dla narad nad aktualnemi kwestjami administracji tych miejscowości, oraz dla rozważenia nadzwyczajnych zarządzeń jakie należałoby przedsiębrać w celach stopniowego ustalenia tam warunków normalnych życia, oraz złagodzenia nędzy i innych dolegliwości ludności tubylczej, wywołanych najazdem bolszewickim i skutkami poprzedniej gospodarki okupacyjnej przez wojska niemieckie.

(a) **Telegrafiści Śląskowi.** Wskutek nieszczęścia, jakie spotkało ludność polską Śląska, Koło urzędników głównej stacji telegraficznej w Warszawie postanowiło ze swoich funduszów asygnować 400 mk. na pomoc Śląskowi. Ponieważ suma ta jest kroplą w morzu wobec ogromu nieszczęść braci naszych śląskich, uchwalono opodatkować się dobrowolnie w stosunku 1% od pensji za wrzesień. Wczoraj znaczna część urzędników telegrafu pospieszyła do kasy Koła ze swemi ofiarami.

**Protest nauczycielstwa.** Na zebraniu Sekcji połączonych oddziału warszawskiego Związku nauczycieli polskich szkół powszechnych w dniu 31 sierpnia zapadła w sprawie Śląska następująca uchwała: „Zebrani protestują przeciwko gwałtom, dokonywanym na ludności polskiej Górnego Śląska, domagają się od rządu polskiego jaknajrychlejszej pomocy i wyrażają cześć bohaterskim obrońcom prastarej ziemi Piastowej. Zebrani nawołują koleżanki i kolegów do składania ofiar dla Śląska w poszczególnych ogniskach szkolnych. Od ognisk przyjmuje ofiary codziennie w Związku (Marszałkowska 123) od godz. 8½ do 9½ wiecz. specjalnie wyłoniona komisja, złożona z pp. Siwińskiej, Moszczeńskiej i St. Glinickiego.

**Misja na Syberję.** Dnia 15 września odjeżdża na Syberję misja, zorganizowana przez ministerjum spraw zagranicznych w porozumieniu z państwowym urzędem do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Misja zwiedzi wszystkie obozy, w których znajdują się jeńcy Polacy, zbada ich warunki istnienia, będzie udzielać im pomocy i przeprowadzi rokowania, mające na celu przewiezienie ich do kraju. Misja zabierze z sobą także dla jeńców listy od rodzin i bliskich osób w kraju. Listy te można składać codziennie w biurze państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, ul. Królewska nr. 23.

**U handlowców.** W czwartek, dnia 4 b. m., odbędzie się w Stowarzyszeniu pracowników handlowych, ul. Zielna 25, dalszy ciąg ogólnego zebrania z następującym porządkiem dziennym: wybory do władz Stowarzyszenia.

**Na ofiary gwałtów pruskich.** Bilety do Muzeum Rolnictwa na piątek na Akademję Śląską, na której z tragicznymi losami przeszłymi i martyrologją teraźniejszą bratniej naszej Piastowskiej ziemi zapoznamy się w referatach najlepszych znawców Śląska i narodowych działaczy w tej prowincji, prof. Parczewskiego, mec. St. Bełzy i dr. Rostka z Raciborza, od dziś są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, a od piątku rano w Muzeum. Ceny od 1 do 10 marek.

**Lewicowy blok akademicki** urządza dziś, w środę, dnia 3 czerwca wieczór polityczno-dyskusyjny z referatem na temat: „Stosunki wewnętrzne w nowopowstałych państwach". Początek o g. 7 i pół wiecz. w lokalu Polsk. Stron. Ludowego przy ulicy Hortensji 7. Koledzy i koleżanki proszeni są o liczne przybycie.

**Michał Bergson.** Zmarł w Warszawie, w wieku sędziwym, długoletni prezes gminy starozakonnych w Warszawie, Michał Bergson, zwolennik asymilacji.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Na ul. Książęcej przed domem nr. 21 woźnica, 50-letni Abram Chaim Obrym, pchając wóz, dostał się pod koła, które mu połamały żebra. Obryma przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Zamachy samobójcze.** Aniela Michalakówna, lat 20, zamieszkała na Pelcowiźnie, otruła się roztworem sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Marja Wyganowska, lat 22, prostytutka, zamieszkała przy ulicy Wilczej nr. 65, zatrzymana w 10-ym komisarjacie przy ulicy Szpitalnej nr. 7, otruła się sublimatem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Przejechanie.** Na ulicy Górnej przed domem nr. 11 został przejechany przez jednokonną bryczkę Tadeusz Kwiatkowski, lat 4, zam. przy ulicy Górnej nr. 11. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala przy ulicy Kopernika.

**Zamach samobójczy.** Podejrzany o kradzież rzeczy z pl. Kercelego pracownik fryzjerski, Kazimierz Leśniewski, lat 19, zam. przy ul. Aleje Jerozolimskie nr. 87, sprowadzony do 7-go komisarjatu, w poczekalni tegoż komisarjatu przerżnął sobie brzytwą arterję u lewej ręki. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Ducha.

**Bójka.** Wczoraj na ul. Żelaznej w pobliżu Krochmalnej, została pobita przez dwóch mężczyzn Helena Powielnicka, prostytutka, zam. przy ulicy Krochmalnej nr. 97. Wezwany lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił poszwankowaną na miejscu. Jednego z uczestników bijatyki, Antoniego Radzikowskiego aresztowano.

(m) **Upadek z 1-go piętra.** 16-letnia Marjanna Karabin, służąca, myjąc okno w mieszkaniu przy ulicy Chłodnej nr. 27, wskutek oberwania się okna spadła z wysokości 1-go piętra na bruk, zraniła się w głowę i potłukła ogólnie. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Pod kołami pociągu.** Na stacji kolei Wiedeńskiej w Grodzisku, 40-letnia Anna Dobrowolska, żona woźnego w magistracie w Grodzisku, chcąc dostać się do wjeżdżającego na stację pociągu, idącego do Warszawy, została pchnięta przez tłoczących się pasażerów i wpadła pod koła wagonu, które obcięły nieszczęśliwej prawą dłoń. Po pierwszym opatrunku na stacji, Dobrowolską przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Strzały na ulicy.** Wczoraj rano ul. Żelazną jechało bryczką wojskową czterech żołnierzy. Na rogu ul. Twardej jeden z nich, szeregowiec artylerji polowej 8-go pułku, Stefan Mickiewicz

(wczorajszy solenizant) dwukrotnie wystrzelił z karabinu. Wypadku z ludźmi nie było. Amatora strzałów aresztowała policja i odprowadziła do 6 komisarjatu.

(m) **Skutki nieostrożności.** Stanisław Kałuski, lat 36, ślusarz, zamieszkały przy ulicy Nowo-Wolskiej nr. 4, w czasie piłowania rurki mosiężnej przy ulicy Freta nr. 6, spowodował wybuch, który zranił go w ręce, twarz i tułów. Ofiarę własnej nieostrożności Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Znaczna kradzież w szpitalu.** Korzystając z braku stróży nocnych na bezludnej ul. Nowo-Wspólnej (od ul. Chałubińskiego do pl. Starynkiewicza), niewykryci złodzieje wczoraj w nocy przecięli drut kolczasty na szczycie parkanu murowanego i dostali się do ogrodu na terytorjum szpitala Dzieciątka Jezus. Po wyjęciu szyby w oknie pokoju dla chorych na oddziale obserwacyjnym (dawniej plebanja przy cerkwi), złodzieje wyszli na korytarz, a następnie za pomocą dobranego klucza dostali się do składu, gdzie oderwali zamki przy szafach, kredensie i koszu i zrabowali 340 sztuk bielizny szpitalnej oznaczonej literami „S. D. J.“, 11 łyżek, 8 funt. mydła oraz 40 sztuk bielizny stołowej i pościelowej, będącej własnością siostry miłosierdzia Emilji, która spała w sąsiednim pokoju i nie słyszała nawet, gdy złoczyńca przez otwarty lufcik skradł kapę z krzesełka. Nadto złodzieje zabrali 7 kluczy od różnych drzwi. Uchodząc z łupem, rabusie pozmicili w ogrodzie szufladę z częścią drobnej bielizny. Pierwsza spostrzegła kradzież o godz. 5 i pół rano siostra Emilja. Wartość skradzionej bielizny szpitalnej obliczono w przybliżeniu na 7.000 mk., zaś pozostałej — na 2.000 mk.

(m) **Awantury żołnierzy.** Dwóch żołnierzy wszczęło awanturę z policjantem dozoru Wisły z 1-go komisarjatu, Eugenjuszem Wąsowskim na Wybrzeżu Kościuszkowskim wprost ul. Marjensztadt. Jeden z żołnierzy wyjął na policjanta bagnet. Wówczas Wąsowski na alarm wystrzelił dwukrotnie z karabinu w górę. Po strzałach nadbiegło około 200 żołnierzy, którzy nacierając na policjanta, wygrażali. Nadbiegła z 1-go komisarjatu pomoc policjanta obroniła. O zajściu zawiadomiono żandarmerję.

(m) **Postrzelenie żołnierza.** Na rogu ul. Leszno i Karolkowej postrzelony został przez niewiadomego sprawcę w brzuch żołnierz, Franciszek Osmolski, którego odprowadzono do szpitala Wolskiego, a następnie Pogotowie przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Polski.** Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wesołej komedji J. K. Jerome'a „Miss Hobbs“.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Szpieg“ Kistemaeckersa.

**Teatr Mały.** Teatr Mały dziś rozpoczyna nowy okres swej pracy, która w ubiegłym sezonie wydała tak poważne rezultaty artystyczne. W zmienionej nie do poznania widowni ukaże się nowe dzieło jednego z najświetniejszych naszych komedjopisarzy Wł. Perzyńskiego „Polityka“, aktualna satyra na tle stosunków stołecznych. Role główne odtwarzają pp. Mila Kamińska, Elsnerówna, Górska, Bohdańska, Zieliński, Leszczyński, Siemaszko, Biegański, Byliński i Neubelt. Reżyserował p. K. Borowski. Pełne smaku dekoracje projektował artysta W. Drabik. Kasa, jak zawsze w teatrze Małym, w oblężeniu.

**Teatr Nowości.** Dziś „Cnotliwa Zuzanna“ z p. Messalówną.

**Teatr Praski.** Dziś „Podróż po Warszawie“.

**Letni teatr Powszechny.** Dziś „Azja Tuhaj Bejowicz“.

**Z teatru.** Stanisław Knake-Zawadzki, tragik naszej sceny wyjeżdża wkrótce w tournée artystyczne w otoczeniu własnej trupy, po Królestwie. Grane będą nowości bieżącego repertuaru, cieszące się wybitnem powodzeniem: „Pan Poseł“ Fijałkowskiego i „Marta“ Dunin-Markiewicza.

---

KINO-TEATR „NAOKOŁO ŚWIATA“ (Chłodna 12) **„Kobieta i karty“, dramat w 4 częściach.**

Rzadko zdarza się widzieć obraz kinematograficzny o podłożu literackim. Kierownictwa kinoteatrów wolą wystawiać obrazy sensacyjne, pozbawione wartości artystycznych i estetycznych. Dramat wystawiony w kinie „Naokoło świata“, jest jednym z nielicznych wyjątków obrazów literackich. Bohaterką dramatu jest żona kapitalisty, która dla gry, na każdym kroku oszukuje swego męża, rujnując w końcu cały majątek; wreszcie, gdy widzi, że mąż jej został doszczętnie zrujnowany, porzuca go dla innego, którego również systematycznie okrada, aż wreszcie popełnia samobójstwo, dręczona oskarżeniami o nieuczciwą grę. Sztuka, jak widzimy, przedstawia zgniliznę świata burżuazyjnego. Pomimo sensacyjnego podkładu, scenarjusz sztuki jest artystycznie ułożony, zaś gra Fern Andry tak świetna, że zasadnicze wady obrazu zanikają. Widowiska dopełnia malowniczy melodramat „Francja i Ameryka“, ciekawy pod względem technicznego wykonania. — Wszystko byłoby dobre, gdyby nie częste przerywanie obrazu z powodu zepsucia; dyrekcja „Naokoło świata“ mogłaby pomyśleć o nabywanie obrazów mniej zniszczonych.

Z. Halicki.



## Ofiary.

**Okręgowy Kom. Robotniczy kwituje z odbioru na Górny Śląsk.**

Depo towarowe na Czystem zebrane przez tow. Ebenrittera mk. 487 rb. 5.

Na listę nr. 31 zebrane przez tow. Homentowskiego w warsztatach na Czystem mk. 279 fen. 50.

Robotnicy Centralnego Urzędu Gospodarczego Praga za pośrednictwem dzielnicy praskiej na powstanie Górnego Śląska mk. 63 fen. 50, pozostają w przekonaniu, iż nie damy wyrwać naszej ziemi przemocą.

Zebrane od robotników i pracowników biurowych w fabryce „Gerlach i Pulst“ na Woli za pośrednictwem tow. K. Dobrowolskiego ogółem mk. 295 fen. 90.

Tow. Cynowski na Górny Śląsk mk. 12.

Lista nr. 6 — zebrane przez tow. Czubka w Elewatorach zbożowych na Czystem mk. 146 fen. 60.

Zebrane przez tow. Niedbalskiego w fabryce „Borman i Szwede“ 168 mk. na Górny Śląsk.

Od właściciela i pracowników fabryki kas ogniotrwałych „Wenewera“ na Górny Śląsk mk. 150.

**Na fundusz Górno-Śląski.**

Częstochowa na walkę czynną w Częstochowie mk. 616, koron 12.

Magazyn ziemniaczany nr. 1 na ul. Grzybowskiej nr. 75 mk. 25.

Pracownicy i pryncypałowie drukarni J. Perczyńskiego mk. 249.

Zebrane na imieninach u C. B. mk. 35 fen. 50.

Współpracownicy restauracji pod firmą „Bar Satyr“, Marszałkowska 81a mk. 107.

Od zakładu tokarsko-ślusarskiego Kroczewskiego mk. 86.

Warsztaty mechaniczno-gazowe ul. Ludna mk. 290.

Klub Robotniczy, Leszno 53, czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w dn. 28 sierpnia mk. 163.

Tadeusz Tomaszewski mk. 100.

Kom. Robotniczy w Krzeszowie koron 222.

W garbarni J. Gąsiorowskiego: Pękalski mk. 2, Marczak — 2, Czadek — 2, Wojtasiewicz — 2, Trzaska — 3, Wojnarowski — 3, Dobrzeniecz — 3, Szrader — 3, Szrott — 3, razem mk. 23.

**Na Komitet Obrony Śląska.**

Od służby narodowej kobiet polskich w Gostyninie mk. 1.000 (tysiąc).

**Pokwitowanie.**

Robotnicy suszarni miejskiej na doraźną pomoc towarzysza Małka mk. 42.



Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.